ROK VII. Nr. 191 (1802)

# SŁOWO

WILNO, Środa 22 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch"
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POŁTAWY—j. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

## Łotwa i Estonja.

### Wywiad z ministrem Rebane.

Z Rygi donoszą: Minister spraw zagranicznych Rebane przyjął przedstawicieli prasy miejscowej i poinformował ich o wynikach narady w Rydze, jakie odbyły się pomiędzy nim i ministrem łotewskim.

Narady ministrów spraw zagranicznych Estonji i Łotwy dotyczyły szeregu spraw ogólno-politycznych, przyczem na pierwszem miejscu był program przyszłej sesji jesiennej plenum Ligi Narodów. Na pierwszem miejscu stoi kwestja rozbrojenia, którą nowe państwa uważają za najważniejszą, gdyż jej załatwienie toruje drogę do powszechnego pokoju. Podczas rozważania kwestji wspólnej pracy w Lidze Narodów stwierdzono zupełną solidarność obu państw. Drugim ważnym punktem była kwestja paktu Kelloga. Estonja i Łotwa, spotykając z uznaniem każdy krok ku zabezpieczeniu powszechnego pokoju, w zupełności poprą tą inicjatywę Ameryki. Jeżeli państwa, podpisujące pakt Kelloga, zaproponują i innym państwom przystąpienie do niego, wówczas Estonja i Łotwa zamierzają wspólnie wyjaśnić, jakie związane z niem kwestje wymagają dodatkowej inspekcji i jakie zastrzeżenia są dla nich niezbędne. Taką ostrożność dyktują szczególne warunki, w jakich się znajdujemy.

Korespondent „Siegodnia" otrzymał jeszcze od min. Rebane kilka odpowiedzi na zadane pytania·

— O ile odpowiadają rzeczywistości obiegające Rygę pogłoski o oziębieniu w stosunkach łotewsko-estońskich? Przyczem wskazuje się w Rydze, że zaczęło się ono z chwilą śmierci min. spr. zagranicz. Meierowicza.

— To nieprawda — odpowiedział minister. — Przedewszystkiem chcę zaznaczyć, że ja sam osobiście byłem i jestem najgorętszym zwolennikiem jaknajbliższego związku między Estonją i Łotwą. Jeszcze w r. 1921, gdy było wiele przeciwników tego związku, ja, będąc naczelnym redaktorem „Peowalent", niejednokrotnie pisałem na ten temat, stale broniąc idei związku estońsko-łotewskiego. Urzeczywistnienie związku bałtyckiego ne szeroką skalę — to piękna idea i wszyscy nad nią pracujemy. Lecz dla mnie było już wtedy jasnem, że związek bałtycki na szeroką skalę nie może być urzeczywistniony w najbliższej przyszłości. Wymaga on pewnego przygotowania. O wiele łatwiej jest urzeczywistnić związek estońsko-łotewski.

Pogłoski o oziębieniu stosunków estońsko-łotewskich ukazały się natychmiast po podpisaniu przez Łotwę układu handlowego z ZSSR. Nie ukrywam, że z chwilą podpisania tego układu między Estonją a Łotwą powstały pewne trudności ekonomiczne. Mówię tu o pracy nad urzeczywistnieniem unji celnej. Jestem w zupełności przekonany, że trudności te w ten czy inny sposób zostaną zlikwidowane, ponieważ rozbieżność poglądów na kwestje ekonomiczne ma charakter wyłącznie przejściowy. **Oczywiście nigdy nie pójdziemy w ślady Łotwy i nie podpiszemy układu handlowego z ZSSR.**

### FUNDACJA NOBLA ZWOLNIONA OD PODATKÓW.

STOKHOLM. 21.8. (PAT). Szwedzki parlament zwolnił fundację Nobla od podatku. Wskutek tego fundusz z nagród Nobla będzie podwyższony. Nagroda wynosząca dotychczas 120 tysięcy koron wynosić będzie 157 tysięcy koron.

### POLSKIE OKRĘTY BOJOWE NA WODACH ESTOŃSKICH.

Okręty bojowe „Komendant Piłsudski" i ‚Wilja" udają się dnia 1 września w trzecią w tym roku podróż szkolną. — Odwiedzą one tym razem wody estońskie.

Dnia 3 września przybędą do Moonsundu, a następnie do Rygi. gdzie zawiną 5-go września. Powrót do Gdyni nastąpi 9-go września.

### Z KOTŁA MONGOLSKIEGO.

LONDYN. 21.8. (PAT). „Dail Mail" zamieszcza depeszę z Tokio, że władzy mandżurskie zakomunikowały konsulowi japońskiemu, iż powstanie w Mongolji została stłumione, i że przywrócono wszędzie spokój i porządek.

3000 żołnierzy zostało zmobilizowanych na północ od Mukdenu, ażeby wypędzić rabusiów. Wszystkim pociągom na kolei wschodnio - chińskiej towarzyszą obecnie wozy pancerne.

## Nota kowieńska do Polski

### Propozycje polskie odrzucone

WARSZAWA. 21.8. (PAT). We wtorek wieczorem powrócił z Kowna p. radca Szumlakowski, poczem niezwłocznie zdał sprawę z prowadzonych w Kownie rozmów p. ministrowi Zaleskiemu i doręczył mu odpowiedź premjera Waldemarasa na ostatnią notę polską. Nota ta ma brzmienie następujące:

Kowno, 20 sierpnia 1928 r.

Panie Prezesie! Notą z dnia 17 b. m. Wasza Ekscelencja zechciała całkowicie potwierdzić treść listu p. Hołówki z dnia 31 lipca r. b. czyniąc uwagę, że p. Hołówko jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu delegacji polskiej w swoim charaterze wiceprezesa. Aby zapobiec na przyszłość wszelkiemu możliwemu nieporozumieniu, pragnę zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że stosunki obu delegacyj na konferencję litewsko - polską w Królewcu zostały ustalone przez regulamin konferencji, który przewiduje jedynie prezesów delegacyj. Otóż żadna zmiana prezesa delegacji nie została nam do tej chwili notyfikowana.

Co się tyczy meritum Pańskiej noty, żałuję bardzo, że nie mogę przyjąć propozycji zwołania litewsko - polskiej konferencji królewieckiej w Genewie na 25 b. m. Nie mogę ukryć zdziwienia, która sprawiła mi druga propozycja Waszej Ekscelencji. Zapytuje mnie Pan, czy przywiązuję większą wagę do Pańskiego osobistego przewodnictwa, czy do wyboru Królewca, gdzie przewodniczyłby delegacji polskiej p. Hołówko. Wybór prezesa delegacji polskiej jest wyłącznie sprawą Rządu Polskiego. Może on przeto zawsze zmienić prezesa swojej delegacji. W tym wypadku jednak skład delegacji litewskij musiałby również uledz zmianie, co nie może być dokonane w ciągu dwuch dni, które pozostają do daty proponowanej przez Waszą Ekscelencję. .

Delegacja litewska wyraża żal z powodu zw.oki spowodowanej w pracach konferencji w pracach któreby chciała w miarę możności przyśpieszyć, lecz kilka dni dzielących nas od sesji Rady Ligi nie pozwalają na żadną pozytywną pracę.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana na fakt, że ostatnie komisje konferencji polsko -litewskiej ukończyły swą pracę w połowie lipca. Było zatem dosyć czasu dla zwołania plenarnego posiedzenia naszej konferencji w końcu lipca lub w sierpniu. Chociaż inicjatywa zwołania posiedzenia plenarnego należy do delegacji polskiej, która w chwili, obecnej sprawuje przewodnictwo konferencji, delegacja litewska nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi w tej sprawie zaproponowała notą z dnia 29 lipca r. b. zwołanie konferencji na 15 sierpnia r. b. Otóż jeżeli w pracach konferencji wynika zwłoka, odpowiedzialność za nią ponosi całkowicie delegacja polska.

Delegacja litewska będzie gotowa znów rozpocząć prace konferencji polsko - litewskiej, jak tylko pozwoli jej na to udział w pracach Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Ponieważ Wasza Ekscelencja bierze w nich również udział termin zwołania konferencji litewsko - polskiej będzie mógł zostać ustalony w Genewie w ciągu najbliższej sesji.

Zechce Pan, Panie Prezesie przyjąć i t. p.

Prof. A. WALDEMARAS.
minister spraw zagranicznych.

## Ludność albańska wypowiada się za monarchją.

**TIRANA, 21 VIII. PAT. Albańskie biuro prasowe ogłosiło komunikat, w którym powiada, że wczoraj odbyły się wielkie zebrania, na których cała ludność Tirany i okolic z wielkiem entuzjazmem wyraziła życzenie, aby zaprowadzono w Albanji monarchję i aby ofiarowano koronę prezydentowi Achmedowi Zogu. W całej Albanji odbyły się podobne manifestacje, które miały przebieg spokojny.**

## Achmed Żogu zostanie obwołany królem w najbliższych dniach

WIEDEŃ. 21.8. (PAT). Do dzienników donoszą z Tirany, że odwołanie Achmeda Żogu królem ma nastąpić w najbliższą sobotę na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Tiranie o ile posiedzenie to z powodu upałów nie będzie odroczone. Achmed Żogu nie będzie obecny na tem posiedzeniu, lecz przyśle orędzie, w którem przedstawi linję wytyczne swego rządu. Achmed Żogu bawi obecnie w swej rezydencji w pobliżu Durazzo.

## Króla tam pragną już oddawna

BERLIN. 21.8. (PATI. „Vossische Ztg" donosi w depeszy z Medjolanu, że w całej Albanji rozpoczęła się na hasło wydane przez stronnictwo rządowe agitacja za ogłoszoniem monarchji i proklamowaniem Achmeda Żogu królem albańskim.

„Vossische Ztg". dodaje, że plan proklamowania prezydenta Achmeda Żogu królem albańskim istniał już od szeregu miesięcy, jednakże napotykał na poważne trudności wynikające z polityki zagranicznej. Achmed Żogu pragnął przedewszystkiem uzyskać zgodę Włoch w rokowaniach, które prowadzone były w tym celu w Tiranie z posłem włoskim a które doprowadziły obecnie rzekomo do wyniku pozytywnego.

## Nieudany zamach socjał-demokratów w Rosieniach

### WYSŁANY Z RYGI PETRAJTIS CIĘŻKO RANNY. — ARESZTOWANIE CZŁONKÓW „KOMITETU RATOWANIA REPUBLIKI".

Z Rygi donoszą: Dnia 17 b. m. w powiecie Rosieńskim członkowie tajnej organizacji t. zw. „Komitetu Ratowania Republiki" do którego wchodzą organizacje socjał - demokratów litewskich usiłowali wywołać zbrojne powstanie. Na czele oddziału stanął niejaki Petrajtis przybyły z Rygi. Według urzędowych danych kowień. jest to wysłannik znanego emigranta Wikonisa, utrzymującego jakoby stosunki z grupą wileńską Pieczkajtisa. W organizowaniu powstania pomogał mu niejaki Władysław Butkus,. Wiadomość o przygotowywanym zamachu doszła do policji politycznej w Kownie, Do lasów, w których znajdować się mieli powstańcy wysłane zostały silne oddziały policji i wojska. Las został otoczony i wywiązała się strzelanina. Powstańcy widząc, że są otoczeni usiłowali przekroczyć granicę łotewsko - litewską około godz. 2-giej w nocy.

Urzędowy komunikat w dalszym ciągu podaje, że łotewska straż graniczna przypuszczając, iż ma do czynienia z przemytnikami lub bandytami, poczęła do nich strzelać. Główny organizator powstania Petrajtis został ciężko ranny. Znaleziono przy nim pełne uzbrojenie wojskowe i granaty ręczne. Pozostali członkowi zostali wyłapani przez litewską policję, kilku z nich ledwie udało się szczęśliwie przekroczyć granicę łotewską i ukryć w niewiadomym kierunku.

## Zjazd unji międzyparlamentarnej rozpoczęty

BERLIN. 21.8. (PAT). W dniu wczorajszym zaczęły się zjeżdżać do Berlina delegacje poszczególnych parlamentów na 25 zjazd unji międzyparlamentarnej.

Dzisiaj rozpoczęły się już obrady poszczególnych komisyj, a mianowicie: komisji dla spraw gospodarczych i finansowych, komisji rozbrojeniowej, komisji dla spraw kolonjalnych, komisji dla zagadnień etnograficznych.

Na posiedzeniu komisji gospodarczej przedstawiciel Niemiec poseł Schneider zreferował politykę gospodarczą ministra Curtiusa, wskazując na obniżenie stawek celnych w traktacie handlowym francusko - niemieckim.

Komisja rozbrojeniowa uchwaliła utworzyć specjalną podkomisję dla przedyskutowania kwestji bezpieczeństwa oraz paktu Kelloga.

Komisja dla spraw kolonji uchwaliła rezolucję powziętą już w roku ubiegłym przez wyłonioną w tym celu podkomisję, a żądającą wzmożonej kontroli Ligi Narodów nad sprawowaniem mandatów.

## Uczczenie pamięci Malmgreena

WIEDEŃ. 21.8. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą ze Stokholmu, że w Norwegji wysunięto propozycję by na cześć szwedzkiego uczonego Malgreena nazwać jego imieniem jedną z wysp lub ze szczytów górskich na Szpitzbergu. Propozycja ta zyskała powszechne uznanie opinji publicznej.

## Czego nauczył nas czas od 11-XII-1927

Sprawa rokowań polsko-kowieńskich jest nader pouczająca dla naszych stosunków wewnętrznych, dla naszej sytuacji konstytucyjnej. Dziś nasza konstytucja to Marsz. Piłsudski. Otóż Marsz. Piłsudski nader często robił takie posunięcia, że wydawały się one nietylko dziwne, lecz i złe nietylko jego przeciwnikom, lecz i jego zwolennikom, jego admiratorom, jego żołnierzom. Można tu przytoczyć cały regestr posunięć Marszałka, ktore były tak przyjęte, z obawą i troską, z przekonaniem, że „tu on popełnił duży błąd" — które jednak po upływie czasu okazywały się posunięciami słusznemi, rozumnemi, genjalnemi. Tak było i z odrzuceniem propozycji objęcia prezydentury gabinetu w przeddzień zamachu majowego i z dziesiątkiem innych posunięć.

W dniu 11 grudnia 1927 została przyjęta rezolucja Rady Ligi Narodów, nakazująca dwum członkom „stowarzyszenia Narodów"—Polsce i republice kowieńskiej nawiązanie rokowań „w celu ustalenia dobrych stosunków, od których zależy pokój". Rezolucja ta odczytana została w oszklonej werandzie hotelu Ligi Narodów na nocnem posiedzeniu z soboty na niedzielę, z 11 grudnia na 12-ty, podczas tej tradycyjnej genewskiej *escalade* Piłsudski był w Genewie przyjęty z honorami należnemi najznakomitszej osobistości w Europie i stanowił centrum zainteresowania tej tak międzynarodowej instytucji, jak Liga Narodów. Gdy jednak po tej *escalade* wyjeżdżał w świetnem humorze gotowały się już na jego pobyt genewski papierowe ataki prasy opozycyjnej. Ci, którzy pamiętają, co się w gazetach pisze, pamiętać będą namiętne, pomstujące artykuły p. Stanisława Strońskiego. Ostatni ustęp rezolucji genewskiej, mianowicie: „rada oświadcza, że rezolucja niniejsza w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów" — dał powod do szeregu wściekłych ataków, że Marsz. Piłsudski „osłabił sprawę Wilna". Były to ataki prasy opozycyjnej, prasy napastniczej, która rok temu rozporządzała jeszcze dziesięć razy większemi wpływami, niż rozporządza dzisiaj. Ale i wśród entuzjastów Piłsudskiego panował nastrój, że ostatecznie Marszałek w Genewie zrobił „względnie mało".

Dziś już w okresie finiszu tej akcji, dla której genewski 11 grudnia był punktem wymarszu, dziś dopiero, rozumiemy całe mistrzostwo posunięcia genewskiego i raz jeszcze możemy ocenić, jak wielkie korzyści daje nam ten ustrój, który mamy i który daje władzę człowiekowi, niezmuszanemu jednocześnie do publicznych sprawozdań z każdego swego posunięcia. Gdyby w dniu 11 grudnia rezolucję genewską uzyskał nie Marszałek, lecz jakiś parlamentarny minister jakiegoś parlamentarnego rządu Ponikowskiego czy Grabskiego, to napewnoby się znalazła parlamentarna komisja spraw zagranicznych, którąby tego ministra pozbawiła teki. właśnie na podstawie demagogicznego okrzyku: „osłabił sprawę Wilna". Ale w Genewie był Marszałek już w okresie, kiedy zdanie parlamentarnej komisji spr. zagr. nie istniało. Był ten sam Piłsudski, który w osiem miesięcy później w „Reducie" wileńskiej mówił, że chce spocząć po śmierci w Wilnie, że „Wilno jest moje".

Dziś po osmiu przeszło miesiącach nie widzimy zapowiadanej przez *schadenfreud'owców* „osłabienia sprawy Wilna". Dziś śmiesznie, zabawnie, wesoło brzmi nawet podejrzenie, że sprawa Wilna mogłaby być osłabiona. Natomiast te osiem miesięcy rokowań polsko-litewskich, a raczej te osiem miesięcy walki dobrej woli Polski z szykanami i złą wolą kowieńską, to naprawdę wielkie polskie zwycięstwo psychologiczne na tej płaszczyźnie, którą stanowią tak miarodajne, realne czynniki, jak chęć większości mocarstw i większości opinji publicznej w Europie utrzymania Traktatu Wersalskiego, jak Liga Narodów, jak ruch pacyfistyczny i pragnienie pokoju wreszcie.

Na tej płaszczyźnie, na tem tle Wersalsko-Ligo Narodów-pacyfistycznem ten okres usiłowań naszej dobrej woli, ten okres zmagania się jej z obstrukcją kowieńską, to okres wielkiego tryumfu. Europa chce pokoju, Europa panicznie boi się każdej iskry jeszcze tlącej, bo pamięta, że Serbja to także mała sprawa i mała iskra, od której zaczął się jednak wielki pożar. I te osiem miesięcy borykań z p. Voldemarasem to osiem miesięcy demonstracji dobrej woli Polski i chęci Kowna utrzymania tej iskry w stanie gorejącym. Voldemaras liczy na konflagrację w Europie, Voldemaras spekuje, że nadejdzie chwila, kiedy traktat Wersalski się załamie częściowo i wtedy dopiero aspiracje zbudowanej Republiki Kowieńskiej do Wilna zostaną zrealizowane. Teorja bowiem p. Voldemarasa polega na tem, że pomiędzy zachodniemi i wschodniemi granicami Polski istnieje *iunctim* i że jak Niemcy rozwalą nasze granice zachodnie, to on, Voldemaras, wkroczy do Wilna. Takiem przekonaniem tłumaczy się też i jego taktyka wyczekująco obstrukcyjna.

Trzeba było nie miesięcy, lecz lat, aby opinja europejska się przekonała, iż informacje kowieńskie, że Wilno mówi tylko po litewsku to tylko bezczelna blaga, trzeba było tych osiem miesięcy pertraktacyj po genewskim 11 grudnia 1927 r., aby się przekonała opinja europejska, jak dalece Litwa kowieńska jest czynnikiem niebezpiecznym dla europejskiego pokoju. Ze szpalt wszystkich organów prasy w Europie widzimy, jak powszechnie jest dziś Voldemaras uważany za burzyciela pokoju, za natrętną muchę, która budzi „sen o pacyfizmie".

Gdyby nie było tej rezolucji z 12 grudnia 1927 r., która tak oburzyła naszą prasę opozycyjną, toby nie było tego efektu. Rezolucja ta stanowiła potrzebny, konieczny punkt wymarszu. Zwłaszcza zaś potrzebny i konieczny był ten frazes o „wyłączeniu spraw, na które rządy mają różne poglądy". Sprawa Wilna to główny instrument p. Voldemarasa w taktyce obstrukcyjnej, którą on stosuje. Ten instrument był mu wtedy wytrącony z ręki. Nieudolnie próbował go podjąć podczas pertraktacyj.

Marsz. Piłsudski uchodzi za człowieka impulsywnego. Niema jednak człowieka, któryby z taką zimną krwią dyskontował czynnik czasu. Robi posunięcia, które wydają się być przeciwne jego własnej ideologji.

Rzuca je na fale rzeki, która się nazywa czas. I wie zgóry, że te fale zaniosą tam i tam, na taki a taki kilometr. Z tego sentymentu, który Marszałek ma do Wilna, z całej jego przeszłości wiadomem jest, jak dalece jest przywiązany do tradycyjnego polsko-litewskiego braterstwa. Litwa kowieńska całą swą politykę dotychczasową oparła na zaprzeczeniu tego braterstwa. I to przekonanie litewskie, że poszukując pomocy zagranicy, można Polskę zwalczyć i że tu leży droga do litewskiego szczęścia---to przekonanie trzeba było z umysłów litewskich wyplenić. Dzisiejszy spór z Kownem, rozpoczęty jeszcze za czasów, kiedy sama Polska była słaba i wpół samodzielna, bo w 1919 r. jeszcze, — musi się zakończyć przegraną dotychczasowej polityki litewskiej I niewątpliwie Marsz. Piłsudski, który dyskontuje tak doskonale czynnik czasu, w tej przegranej litewskiej widzi tylko pierwszy etap na drodze, której celem jest restauracja właśnie tego polsko-litewskiego braterstwa. *Cat.*

## 21. VIII 28.

### MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI.

BUKARESZT. 21.8. (PAT). Marszałek Piłsudski odjechał z miejscowości Perisz samochodem do Viforata koło Targowiszte.

Marszałek napisał dla prasy kilka słów podkreślając przyjaźń polsko - rumuńską, oraz wyrażając się z uznaniem o wieśniakach rumuńskich, od których zależy przyszłość kraju.

### Z MIN. PRACY.

Wczoraj p. minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

### DYR. STARZYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Zastępujący podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu dyr. departamentu ogólnego Stefan Starzyński, który reprezentował min. skarbu na otwarciu Targów Północnych, powrócił z Wilna i objął w dniu 20 b. m. urzędowanie.

### DELEGACI POLSCY NA IV-y KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W bieżącym tygodniu wyjeżdża do Genewy delegacja mniejszości narodowych w Polsce na 4 - ty kongres mniejszości narodowych, który rozpocznie się dnia 29. b. m.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele Niemców, Ukraińców, Białorusinów i Żydów.

Na kongresie poruszona ma być sprawa utworzenia specjalnej komisji dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

### BILANS HANDLOWY ZA LIPIEC B.R.

WARSZAWA. 21.8. )PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za lipiec 1928 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 492,082 ton, wartości 288.195.000 zł. Wywieziono 1.697.265 ton, wartości 201.522.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 86.673.00 zł czyli o 10.876.000 zł. mniej niż w czerwcu r. b. Poprawa bilnasu handlowego spowodowana została prawie wyłącznie wzrostem wywozu, którego wartość zwiększyła się o 9.561.000 zł. Z głównejszych zmian zaznaczyć należy wzrost wywozu zwierząt żywych o 2.506.000 zł. materjałów i wyrobów drzewnych o 7. 736.000 zł., wreszcie wzrost wywozu materjałów i wyrobów włóknistych o 4.176.000 zł.

### NOWY ATTASCHE WOJSKOWY W TOKIO WYJECHAŁ NA PLACÓWKĘ.

Dziś wyjechał do Tokio major Reichman, nowomianowany attache wojskowy na miejsce pułk. Jędrzejewicza który po przekazaniu swych funkcyj swemu zastępcy, przybędzie do Warszawy i prawdopodobnie zajmie jedno z wyższych stanowisk w M. S. Z.

### SĄDOWNICTWO ADMINISTRAC.

Szereg stronnictw parlamentarnych wystąpić ma na jesiennej sesji Sejmu w związku z mającą nastąpić niebawem reformą sądownictwa powszechnego w Polsce, z projektem równoczesnego zreorganizowania sądownictwa administracyjnego. Idzie tu przedewszystkiem o stworzenie specjalnych sądów administracyjnych niższych instancyj co odciążyłoby prace władzom administracji ogólnej oraz Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu w stolicy.

### FORD POPIERA p. HOOVERA.

NOWY JORK. 21.8. Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zwolennikiem utrzymania prohibicji i popiera kandydaturę Stanów Zjednoczonych . Zniesienie prohibicji byłoby, zdaniem Forda, wielkiem nieszczęściem. Ford musiałby zamknąć wszystkie fabryki w razie zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.

DO WYNAJĘCIA
dwa mieszkania
4 i 5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami przy ul. Wileńskiej Nr 2o. Dowiedzieć się Wielka Pohulanka 11—38, od godz. 2-ej do 4-tej po poł.
—3

Spieszcie! Ostatnie dni!
WIELKIEJ WYPRZEDAŻY
towarów letnich, obuwia, konfekcji, galanterji oraz towarów wysortowanych z rabatem od 10 50 proc.
DOM HANDLOWY
WACŁAW NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30. 3541—o
Prosimy sprawdzić ceny.

# ECHA KRAJOWE

— **Jeszcze w sprawie przeniesienia Powiatu do Nowo-Święcian.** W Echach krajowych z dn. 9.8. została umieszczona korespondencja z Nowo-Święcian w sprawie przeniesienia siedziby Powiatu ze Święcian do Nowo-Święcian. Ponieważ inicjatorowie tego projektu traktują tę sprawę zbyt wąsko i jednostronnie, a powiedziałbym nawet z dosyć znaczną dozą partykularyzmu, chciałbym przeto w niniejszej korespondencji oświetlić ją z innej zupełnie strony.

Według spisu ludności pow. Święciańskiego z 1919 r. na miasto przypadło 8.612 mieszkańców, na wieś — 110.207. Dzisiaj po latach dziesięciu stosunek ten mógł się nieco zmienić, jednak nie na tyle, aby zmiana ta mogła zaważyć na szali zasadniczego ustosunkowania się jednych do drugich. A więc stwierdzić należy, że powiat nasz jest całkowicie niemal rolniczy. Jeżeli chodzi więc o rozwój stanu ekonomicznego powiatu, to przedewszystkiem oczywiście należy mieć na względzie interesy macierzystej warstwy rolniczej, stanowiącej przeszło 90 proc. całej ludności. Cała sprawa przeniesienia powiatu leży całkowicie poza sferą codziennych starań, trosk i dążeń tej ludności wiejskiej, która z niecierpliwością wyczekuje czegoś całkiem innego, a do czego ma zupełne i niezaprzeczone prawo. Zaglądnijmy do statystyki i przekonajmy się jakie jest napięcie t. zw. pomocy agronomicznej, udzielanej rolnictwu w powiecie. A więc primo: na 115.853 ha ziemi obsianej w 1924 r. zbożami kłosowemi, należałoby, chcąc uwzględnić potrzeby całego powiatu, posiadać tyle stacyj czyszczenia nasion (boć dotąd przeważająca większość używa do siewu mieszaniny ziarna celnego z pośladami) aby móc na nich oczyścić 1.158.530 pud. nasienia. Tymczasem w r. 1927 przepuszczono przez istniejące stacje tylk 13.000 pud. co odpowiada zaledwie 1.3003 ha, a więc zapotrzebowanie pokryte jest w ilości 1,5 proc.! Cyfry te dotyczą drobnej własności i nie obejmują większej, której dane nie są zarejestrowane. Secundo: przy śmiesznie małej normie 10 pud. na 1 ha sztucznego nawozu, zapotrzebowanie w powiecie na 115.853 ha obsianych zbóż kłosowych wyniosłoby 1.158.530 pud. W-g. zaś danych Sejmiku w 1927 r. sprowadzono sztucznych nawozów 540 tonn. Licząc nawet że drugie tyle sprowadzono do powiatu poza Sejmikiem, czego w rzeczywistości być nie mogło, otrzymamy ogólną ilość 1080 tonn, co wynosi 64.800 pud. i pokrywa zaledwie 5,5 proc. całego zasianego obszaru. Pozostała pomoc agronomiczna nie przedstawia się w lepszem świetle, bo jedyny stały pow. agronom, jedynej czynnej organizacji rolniczej —Związku kół. roln., nie jest cudotwórcą i nie może wykonać tego, co wychodzi poza jego fizyczne możliwości. A co zrobiono w tak pierwszorzędnej dziedzinie jak melj racja? Dotąd nie wyszliśmy z okresu sporządzania projektów. A pomoc agronomiczna i opieka fachowa nad wsiami skomasasowanemi wszak nie istnieje wcale Są to wszystko sprawy naprawdę zastraszające. Wynikiem tego — powiat stale **jeszcze jest, i oczywiście jeżeli nic się nie zmie** ni na lepsze, będzie długo jeszcze niesamowystarczalny. Tu właśnie leży punkt ciężkości, tu należy skierować wszystkie siły i możliwości, ażeby wyrwać nasze rolnictwo z ekonomicznej martwoty, co bez inwestycyj obliczonych na szerszą skalę zrobić się nie da.

A więc nie w piaski nowo-święciańskie pakować kolosalne, jak na nasze nad wyraz ciężkie warunki, sumy, celem stworzenia nowego w nowym miejscu Powiatu, bo pociągnie to za sobą unieruchomienie dużych zasobów pieniężnych, które nie wpłyną w najmniejszym stopniu na podźwignięcie ekonomicznego stanu macierzystej warstwy rolniczej — tego podstawowego źródła wszelkich podatków. Inicjatorowie przeniesienia Powiatu chyba zapominają o tem, że tabakierka ma służyć dla nosa a nie viceversa, i że dla 90 proc. ludności istnieć muszą urzędy powiatowe a nie odwrotnie. A już w żadnym razie w interesie tej ludności nie leży przeniesienie siedziby urzędów nie do centrum powiatu lecz na jego krańce.

I jeżeli czynniki miarodajne zaaprobują nową-święciańską inicjatywę, to oczywiście i na zrealizowanie jej w Skarbie Państwa znajdą się odpowiednie środki.

Na jakiemże to tle i w jakich warunkach owo przedsięwzięcie tak bardzo kosztowne będzie się realizowało? W odpowiedzi nie szkodzi przypomnieć, że przygraniczny powiat z przeważającą ludnością niepolską wówczas tylko może być dla państwowości polskiej pozyskany, o ile ludność ta odczuje ze strony Państwa realną pomoc, dającą możność dźwignąć się z ekonomicznego zastoju. I to jest jedyna i najpewniejsza droga, która Kresy złączy z Macierzą. A cóż się u nas tymczasem dzieje? Popieranie rolnictwa, jak to na wyżej wspomniano jest wciąż jeszcze w stadjum przychodzenia na świat. Z drugiej strony zamiast tej dziejowej misji, do wypełnienia której Polska na Kresach jest powołana, widzimy oszczędności robione na zaofiarowaniu Wileńszczyźnie pół klw. radjostacji, a wynik z tego taki, że na dalekiej wsi szerzy się niczem nie krępowana radio-propaganda bolszewicko. I antidotum na to żadnego niema! Dużo, bardzo dużo mamy dziur do załatania. I wobec tego chimeryczne projekty przeniesienia siedziby Powiatu pociągające za sobą nieprodukcyjną stratę ogromnych, jak na nasze warunki, kapitałów wkopanych w ściany urzędów powiatowych, są nieaktualne i nie powinny być w dzisiejszych czasach realizowane. Boć wszak Ojcowie nowo-święciańscy chybaż nie projektują zalokować urzędów powiatowych w kolejowych szałasikach, które od lada wiaterku mogą spłatać swoim urzędującym lokatorom nieprzyjemnego figla.

W końcu jeżeli chodzi o przyjęcie udziału poszczególnych warstw społecznych w akcji przeniesienia Powiatu, to nadmienić należy, że p. inż. Polkowski wybrany do Komitetu powołanego w Nowo-Święcianach celem zrealizowania sprawy przeniesienia Pow., nie może występować w imieniu drobnego rolnictwa zrzeszonego w jedynej w powiecie zawodowej organizacji drobnego rolnictwa — Związku kół. roln., bowiem nie nie jest ani członkiem Zarządu tej organizacji, ani też nie posiada mandatu na Walne Zjazdy delegatów Pow. Zw. K. R., a przeto nie jest uprawniony do występowania z ramienia drobnego rolnictwa. Co się tyczy większej własności, grupującej się w Związku Ziemian, to sprawa przeniesienia powiatu nie była jeszcze wcale przedmiotem obrad, a tem samem i żadna decyzja nie mogła być tu powzięta, a przeto i w imieniu Związku Ziemian nikt nie mógł w tej sprawie **występować**, ani też być wybrany do wyżej wspomnianego Komitetu. Słowem rolnictwo reprezentowane 90-cioma proc. ludności w akcji tej nie bierze, bo i nie może brać żadnego udziału.

**P—ała.**

### LEBIEDZIEWO.

— **Starania o pożyczkę.** Rada gminna w Lebiedziewie pow. mołodeczańskiego poczyniła starania w Banku Gospodarstwa Krajowego (przez Urząd Wojewódzki) o przyznanie jej pożyczki w sumie 30.000 złotych na budowę elektrowni. Sprawa ta jest na dobrej drodze i wkrótce zapewno Lebiedziewo będzie miastem o wyglądzie zeuropeizowanym.

## Znamienna uchwała w Królewcu.

Na posiedzeniu wschodnio-pruskiego oddziału partji niemieckich nacjonalistów, uchwalono następującą rezolucję w sprawie konfliktu polsko-litewskiego:

„Zarysowujący się coraz wyraźniej zamiar Polski okrążenia i ostatecznie przyłączenia do państwa polskiego Prus Wschodnich drogą okupacji Litwy wywołuje w niemieckiej ludności Prus Wschodnich wciąż wzrastający niepokój. Jawne popieranie planów polskich przez Ligę Narodów wskazuje na to wielkie niebezpieczeństwo, że części terytorjum niemieckiego znów mogą się stać objektem niegodnych kombinacyj.

Wiemy, z jaką zręcznością Polska osiąga zamierzone cele, wiemy również, że ma ją być poczynione decydujące kroki w tym kierunku. Rozstrzygnięcie konfliktu polsko-litewskiego w polskiem tłumaczeniu stworzyłoby wielkie niebezpieczeństwo dla egzystencji Prus Wschodnich, oderwanych od reszty prowincyj niemieckich.

Żądamy, by odpowiednie instancje niemieckie natychmiast przedsięwzięły energiczne kroki w Londynie i Paryżu, a także w innych państwach, mających jakiś związek z tą sprawą, przyczem winno być wyraźnie wskazane, że podobne nastawianie Europy Wschodniej przez Polskę jest nie do zniesienia dla narodu niemieckiego i że w ten właśnie sposób tworzy się nie wał obronny, lecz otwarte wrota dla bolszewizmu".

*

Znamiennem jest i charakterystycznem dla ustosunkowania się Woldemarasa do rokowań z Polską, iż z taką zaciętością upiera się, ażeby rokowania dalsze odbywały się właśnie w mieście, gdzie uchwalone są podobne rezolucje...

## Manewry lotnicze nad Londynem.

### Stolica Anglji zburzona doszczętnie.

Jak dotąd Anglicy czuli się na swych wyspach nad wyraz bezpieczni —od czasu najścia Normanów i bitwy pod Hastings (1066 r.) nie byli przez nikogo niepokojeni, przez 850 lat stopa obcego żołnierza nie dotknęła ich ziemi ojczystej. Byli, jak u Pana Boga za piecem—patrzyli, jak się ludy Europy za łby wodzą, sami przyjeżdżali na kontynent, gdy im przyszła chętka rozprostować kosci w jakiejś godniejszej uwagi wojnie, bili innych albo gdy, sami byli bici, zmykali z podtulonym ogonem za kanał. Dobrze się działo Anglikom!

Samoloty napędziły obecnie nieco strachu wyspiarzom—a co jeśli w razie wojny nieprzyjacielska eskadra zechce zbombardować Londyn? Czy można będzie rozproszyć powietrzną flotyllę, czy można obronić miasto przed gradem bomb i gazów zsyłanych z góry? Chcąc mieć na te pytania wyczerpującą odpowiedź, urządzono wielkie manewry lotnicze nad Londynem.

*

Obroną stolicy kierował wiceadmirał floty powietrznej Brooks-Pocam. Miał on do dyspozycji 150 aeroplanów. Przeciwnicy w liczbie około 100 samolotów, pod wodzą Johna Steel, napadli na miasto o godzinie 6-tej wieczorem ze wszystkich stron naraz. Aparaty nie leciały grupami ale pojedyńczo, po dwa, po trzy conajwyżej — utrudniało to niezmiernie obronę. Każdy samolot napastujący był zaopatrzony obficie w rakiety świetlne i aparat kinematograficzny. Rzucenie rakiety imitowało groźną bombę. Tam gdzie padała rakieta — w normalnych warunkach powstałaby kupa zgliszcz. Aparat kinematograficzny zastępował kulomiot. To, co zostało sfilmowane (a przecież filmować można na znacznie mniejszą odległość niż strzelać), należy uważać za bezwzględnie zmiażdżone kulami.

Nieprzyjacielskie tedy samoloty usiłowały wedrzeć się w obręb miasta. Korzystając z ciemności i sztucznie wywoływanych chmur około 38 aeroplanów zmyliło czujność obrony i zasypało miasto gradem rakiet.

Cztery dzielnice: Richmond, Croydon, Woolwich i Worm-Scrub zostały formalnie obrócone w perzynę (każdy samolot może dźwigać 500 funtów materjałów wybuchowych, nie licząc bomb gazowych), sztab generalny księcia Yorku, mieszczący się w Chleest został sfilmowany ze wszystkich stron i sowicie obsypany rakietami, ministerstwo spraw powietrznych, katedra i inne ważne gmachy doczekały się tego samego losu.

W powietrzu na wysokości przeważnie powyżej 1000 metrów odbywały się liczne pojedynki samolotowe. Terkotały aparaty kinematograficzne, syczały rakiety. Napastnicy i tu okazali swą wyższość----napadając po paru naraz, z łatwością osiągali zwycięstwo.

Manewry nie trwały tylko jedną noc. Urządzono podobny napad innego dnia o świcie, w południe, o zmierzchu. Rezultat bywał stale ten sam.

Okazało się tedy, że nie sposób obronić olbrzymiego miasta, nieprzyjaciel zawsze znajdował wolną dróżkę, zawsze potrafił prześlizgnąć się wśród liczniejszych obrońców.

Anglicy są skonsternowani nabytem doświadczeniem. Stolica ich, to już nie tabu nietykalne w razie wojny, to zwykłe, narażone na wszelkie przykrości, miasto.

To też dzienniki, poświęcając pierwsze swe szpalty omawianiu paktu Kelloga, obszernie rozważają na drugiej konieczność udoskonalenia metod obronnych w razie napaści lotniczej z kontynentu.

*K.*

## Przed wyborami w Grecji

### Plany Venizelosa

W najbliższych już dniach odbędą się w Grecji wybory do parlamentu. Agitacja przedwyborcza prowadzona jest tym razem daleko intensywniej, niż podczas wyborów poprzednich, a to dlatego, że od wyniku obecnych wyborów zależna będzie ostateczna forma ustrojowa państwa greckiego. Nic więc dziwnego, że zarówno partje republikańskie, jak i monarchistyczne rozwinęły wśród szerokich mas ludności nadzwyczaj gorączkową agitację, starając się dla swych idei pozyskać jaknajwiększą ilość zwolenników. Kampanja wyborcza w Grecji stoi jednak nie tylko pod znakiem walki o ustrój państwa, lecz równocześnie nacechowana jest powszechnem dążeniem do zjednoczenia poszczególnych obozów politycznych. W ciągu ostatnich kilku lat w życiu politycznem Grecji obserwować było można znaczne rozproszkowanie w poszczególnych obozach, znajdujące swój wyraz w stałem powstawaniu coraz to nowych grup i frakcyj Dzisiaj, w przededniu tak doniosłych wyborów parlamentarnych, przywódcy obu największych obozów politycznych, między któremi stoczona zostanie główna walka, uświadamiają sobie, że nadmierna ilość drobnych przeważnie ugrupowań politycznych nikomu korzyści przynieść nie może. Dlatego to zarówna republikanie, jak i monarchiści przystąpili przed wyborami do gruntownej konsolidacji swych obozów, starając się drogą zjednoczenia mniejszych frakcyj w większe ugrupowania polityczne zapewnić swym listom jaknajwiększe powodzenie.

Ogółem dojdzie tym razem do wyborów parlamentarnych pięć partyj politycznych. Na pierwszem miejscu wymienić należy tu stronnictwo liberalne z Venizelosem na czele, który kandyduje w Pireusie. Z liberałami zblokowane są następujące ugrupowania: unja republikańska (Papanastasiu), grupa byłego ministra spraw zagranicznych Michalakopulosa, konserwatywni liberałowie i liczne drobniejsze frakcje, rekrutujące się przeważnie z pośród byłych zwolenników Pangalosa. Wszystkie te grupy posiadały w ostatnim parlamencie ogółem 135 mandatów.

Monarchiści, którzy w ostatnim parlamencie rozporządzali ogółem 125 mandatami, utworzyli również blok wyborczy, do którego weszli radykałowie Caldarisa, umiarkowani monarchiści z Metaxasem na czele, monarchiści niezależni i radykalna frakcja Vozikisa.

Własną listę kandydatów wystawili ci z pośród zwolenników byłego dyktatora Pangalosa, którzy nie przystąpili do bloku wyborczego z liberałami.

Czwartem ugrupowaniem politycznem, które samodzielnie ubiegać się będzie o względy wyborców jest nowopowstała frakcja liberalna ministra skarbu Kafandarisa, który ku wielkiej uciesze monarchistów wystąpił z partji liberalnej. Trzeba przyznać, że dla obozu liberalnego rozłam ten był ciosem bardzo dotkliwym, tak że radość monarchistów jest zupełnie zrozumiała.

Piątą wreszcie listę kandydatów wystawili greccy komuniści, którzy spodziewają się otrzymać w nowym parlamencie parę mandatów.

Wszystkie stronnictwa prowadzą bardzo żywą agitację przedwyborczą, w której biorą udział wszyscy wybitni działacze polityczni poszczególnych obozów. W szczególności ożywioną agitację prowadzi sam Venizelos, który niemal codziennie występuje na wiecach przedwyborczych, organizowanych przez partję liberalną. W swych przemówieniach podkreśla Venizelos, że Grecja prowadzić musi politykę oszczędności, że zredukować należy zbyt kosztowny aparat urzędniczy, przeprowadzić reformę podatkową, podjąć akcję w kierunku podniesienia produkcji rolnej w kraju i t.d. Dalej zapowiada Venizelos, że rząd jego po wyborach z wzmożoną energją przystąpi do osuszania Macedonji i kontynuować będzie w tym kierunku usilnie realizację planu Zaimisa. O ile chodzi o plany Venizelosa w dziedzinie polityki zagranicznej, to premjer grecki zamierza, — jak podaje jego organ oficjalny „Hestia", — niezwłocznie po wyborach przedłożyć rządom Bułgarji, Rumunji i Jugosławji konkretne projekty umów arbitrażowych i paktów przyjaźni. Równocześnie podejmie Venizelos rokowania z Turcją. Wreszcie zaznaczyć wypada, że rząd Venizelosa zamierza już w czasie najbliższym podjąć energiczną akcję przeciwkomunistyczną.


**STAŁA WYSTAWA NA PLACU WILEŃSKIEGO SYNDYKATU ROLNICZEGO**

**w WILNIE, ul. Zawalna Nr. 9**

Maszyn i narzędzi rolniczych

Fabryk:

UNIA (Ventzki) — siewniki, pługi, kultywatory, wialnie.
ZJEDNOCZENIE (Moritz, Zawadzki, Sierpczanka) — kieraty, młocarnie, wialnie, pługi, brony, sieczkarnie.
WOLSKI — walce, wymiatacze Campbella, wialnie, kieraty.
SUCHENI — pługi.
ALFA LAVAL — wirówki i instalacje mleczarń.
WERMKE, GERD-EVEN, GROSS — pługi i brony łąkowe.
Pozatem wyroby wielu innych fabryk krajowych i zagranicznych. —2

Hum. GIMNAZJUM Koed.

**Ferdynanda Welera**

z pełnemi prawami gimnazjów państw. (lit. A.)

w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5. tel. 265.

Zapisy młodzieży do klas pierwszej — VII w kancelarji w godz. 8 — 1; wpis od zł. 20 mies. — Egzaminy wstępne 3 — 5 września.

Przy gimnazjum przedszkole dla dzieci 6 - 8 lat.

**Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.**

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów w godz. 5 7 pp w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

BUCHALTERJA: Ogólno Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografja, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki Angielski, Francuski i Niemiecki.

**Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie** (z prawami)

ul. Dominikańska 5.

Klasy wszystkich instrumentów solowych i orkiestrowych, śpiewu solowego, przedmiotów teoretycznych.

Początek zajęć dn. 1 września. —:— Sekretarjat czynny od g. 4—7.

**Popierajcie L. O. P. P.**


## Dwie książki francuskie o Polsce

Dużo się dziś zagranicą pisze o Polsce. Artykuły po gazetach... nawet książki! Odwykliśmy od tego przez tyle lat. Interesuje się świat Polską, co państwową suwerenność swoją odzyskała. Wycieczki zagraniczne do tej nowej Polski też „plon" swój wydały. Ów poczuwał się do obowiązku zrewanżowania się za doznaną u nas szeroką, „staropolską" gościnność— artykułami w gazecie, inny aż książkę napisał, dla której zwłaszcza dziś o nakładcę nie trudno...

Mam właśnie przed sobą dwie książki francuskie będące owocem takiej właśnie rewanżowej kurtuazji. Obie w równej mierze płytkie i powierzchowne a pisane z widoczną chęcią powiedzenia... nam dużo przyjemnych rzeczy. Od czasu tylko do czasu... wyrywa się autorowi coś, czegoby za nic w świecie nie powiedział w jakim warszawskim lub krakowskim salonie, lub sąsiadom swoim na jakim poznańskim lub wileńskim bankiecie.

Pocóż jednak ta lub owa książka o Polsce i o nas ma być zaraz owocem... kurtuazji. Czemużby nie miała jej podyktować szczera, samorzutna i impulsywna sympatja? Hm!... To tylko grzyby po deszczu wysypują się pod lasem z dnia na dzień. Sympatje, a tembardziej przyjaźń rodzą się i dojrzewają o wiele, wiele wolniej. Znacznie wolniej np. niż orjentacje i „kierunki" w polityce. Słowacki w swym szwajcarskim poemacie mówi o tem, jak najpierw wzrok swój napasł obrazem kochanki, a powiada — za tym zmysłem, co kochać przymusza, poszło i serce... Francja cała jest dziś przepojona politycznym aljansem z Polską. A za tym nastrojem, co kochać przymusza, poszło i serce... Ach, tak! Mamy dziś we Francji mnóstwo, mnóstwo przyjaciół. O wiele, sto razy więcej niż wówczas kiedy nam było gorzej niż ziarnom pod młyńskim kamieniem...

Lekarz z zawodu dr. René Martial, który już raz zwiedzał ziemie polskie w 1899 r., objechawszy byłą Kongresówkę i byłą Galicję, pogościwszy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Gdyni, napisał książkę zatytułowaną „Polska niegdyś i w dzisiejszej dobie", wydaną w roku bieżącym w Paryżu, gęsto przetkaną reminiscencjami historycznemi, ozdobioną piórkowemi szkicami z natury samego autora. Krótką przedmowę skreślił minister „des Pensions" p. Louis Marin prezes Towarzystwa Przyjaciół Polski.

P. Marin kończy swoją prezentację książki dra Martiala słowami: „Aimer, c' est comprendre". Kochać, to znaczy rozumieć.

Nic bardziej fałszywego być nie może. Miłość, jak od wieków wiadomo, jest właśnie... ślepą. Ktoś powiedział o wiele trafniej: wszystko zrozumieć, to wszystko przebaczyć. Warjant p. Marin'a natomiast znajduje bardzo rychłe zaprzeczenie w samej książce, którą w świat wprowadza.

Widać doskonale, że dr. Martial pragnąłby Polsce nieba przychylić. Nawet widać, że pilnie słuchał i zapamiętał wszystko, co mu Polacy o swojej ojczyźnie mówili. Czuć szczery zaszczyt, gdy opisuje np. Kraków albo nasz rozmach w Gdyni. Rażących błędów w jego książce niema, a jednak ostatni, 20 ty rozdział jego książki to—stek komplimentów, nic wiecej. Jest to nie obraz życia i narodu polskiego lecz panegiryk zaczynający się, jakby z bicza palnął od komplimentu... generalnego: „La race polonaise est belle, saine et forte". Frazesy. Frazesy w rodzaju: „Jedno z drugiem naród polski jest to naród godny uwagi, znakomity, remarquable żyjący życiem bardzo a bardzo nowoczesnem i który potrafił złagodzić tego życia wymagania najwytworniejszą kulturą umysłową i duchową". Takim jest — konkluduje dr. Martial nasz drogocenny druh, notre précieux ami. Takim jest jego piękny kraj. Kochajmy i Polaków i ich kraj. Polacy umieją zmusić aby ich kochano i zasługują na to.

Oto mniejwięcej w jakim tonie utrzymany jest opis d-ra Martiala „Polski dawnej i teraźniejszej"... o 215 stronicach druku suto przeplecionego białemi kartkami i całostronicowemi rysunkami bardzo szkicowemi.

A potrafi dr. Martial, wziąwszy rozpęd do zachwycania się tem, co Polska dokonała i dokonywa na wybrzeżach swego morza, palnąć frazes o dostaniu się Gdańska w 1814 roku na sto lat z okładem pod... jarzmo niemieckie! (Str. 62). Potrafi zachwycać się nawet warszawskim pomnikiem Szopena (Dr. Martial widzi w Szopenie syntezę dwóch ras: polskiej i francuskiej, tak, jego zdaniem... zbliżonych do siebie). Typowy, najmodniejszy dziś frazes — paryski.

Dr. Martial, który wie już doskonale, że pierogi z kapustą to są „des ravioles aux choux" a gołąbki to znowuż „du choux au sarrasin", i co to są kilimy, które mu przypominają tkackie wyroby zarabizowanych Berberów marokańskich, — najtrafniej charakteryzuje Lwów i bodaj, że mu się Lwów ze wszystkich „ośrodków" Polski najbardziej podobał.

O Wilnie niema w książce d-ra Martiala ani słowa. Wygląda, że tu u nas wcale nie był.

Zakopane, jako osiedle turystyczno-kuracyjne nie potrafiło podobać się naszemu francuskiemu przyjacielowi, natomiast zachwyca się góralskiemi strojami a to, co zobaczył dokoła... Trzaski i Karpowicza (aż po Morskie Oko) zwie przecudnym zakątkiem".

Z opisu Wilanowa (dr. Martial zachwyca się Sobieskim i dumny jest, że jego własna rodaczka była małżonką a często gęsto Egerją tak walecznego i sławnego monarchy), z opisu Wilanowa uszczknijmy anegdotę. Dr. Martial przypomina, że Sobieski jest do dziś dnia popularną postacią historyczną — w samej Turcji, a w upadek Polski i jej zniknięcie z mapy Europy nie chciano wierzyć i wiedzieć w Turcji do ostatnich niemal czasów. Jeszcze opowiada p. Martial — ostatni sułtan turecki gdy mu się prezentowało zagraniczne ciało dyplomatyczne, pytał nieodmiennie: „A gdzie jest pan ambasador Polski?" Wówczas — jak było umówione wśród pp. dyplomatów — odpowiadał sułtanowi z całą powagą poseł Austro-Węgier: „Sire, pan ambasador Polski z racji nadwątlonego zdrowia nie mógł przybyć..."

I—dodaje dr. Martial z wrodzonym Francuzowi dowcipem — właśnie teraz, kiedyby można było odpowiedzieć sułtanowi: „Oto pan ambasador Polski znów jest obecny i kompletnie zdrów!".... teraz znów sułtan znikł na wieki wieczne.

*

Drugą francuską książkę o Polsce napisał pod koniec roku ubiegłego i wydał w Paryżu kapitan wojska francuskiego p. Karol Delvert pod tytułem „La Vivante Pologne".

Jeszcze szczuplejsza niż książka d-ra Martiala. I pobieżniejsza.

Autor zwiedził Polskę „od Krakowa do Wilna", jak się wyraża, latem roku 1923-go z wycieczką francuskich profesorów uniwersyteckich i szkół wyższych katolickich. Kapitan Delvert kreśli swoje wspomnienia z podróży pamiętając dobrze, że o aljancie Francji należy pisać aut bene aut nihil, nie mógł jednak powstrzymać się od zaznaczenia, że już mu w Warszawie... zapachniało Wschodem. „On sent déjà l'Orient". Za wiele ludzi w Polsce uciera nos... palcami. To działa na Francuza — przygnębiająco. Pamiętajmy o tem. A nie widać u nas Piotra Wielkiego, któryby... dał sobie radę nawet i z tą barbarją.

Tu i owdzie potknięcia się w rodzaju, że Szopen leży pogrzebany ...w Warszawie a stolicę do Warszawy przeniósł August II-gi. Sarknięcie, że się w Polsce tak mało pije podczas jedzenia. Wita się pisze p. Delvert—z niemałą ulgą pojawienie się na stole wody lub piwa. A swoją drogą nie powstrzymał się nasz gość od dania folgi zdziwieniu, że pije się w Polsce tyle wina francuskiego nie bacząc na ogromną jego cenę i na.... ubóstwo ogólne Polski. Czuć, że pisze to Francuz, który, u siebie w domu nie pozwala sobie na taki zbytek. Jest to cenne ostrzeżenie... dla nas, dla zbyt nieraz hojnych amfitrjonów. Niema dobrej racji zalewać u nas w Polsce Francuzów soternem i bordo, a Hiszpanów maderą.

A i naszego Zakopanego niema dobrej racji pokazywać tym cudzoziemcom, którzy mają u siebie w domu np. Alpy. Nasze Tatry im nie zaimponują. Nietylko pomyślą lecz i napiszą—jak oto p. Delvert: „Pejzaże pełne uroku lecz... lecz rychlej przypominają Saską Szwajcarję niż Alpy". Saską Szwajcarję!

Jeszcze jedno ostrzeżenie. Poprowadziliśmy, my tu w Wilnie, naszego paryskiego gościa na plac Łukiski aby sie przyjrzał okolicznemu ludowi wiejskiemu odprawiającemu cotygodniowy swój „kiermasz". Kapitan Delvert mocno pokręcił nosem. Tu dopiero zapachniał mu Wschód. Popatrzył: co też lud wiejski okoliczny przywozi do miasta na sprzedaż? Zobaczył masło ...jełkie (rance), kwaśne mleko... kartofle... grzyby suszone.. Pi! Mizerne wiktuały. Obok takich produktów - pisze p. Delvert—to, co dostarcza na rynek do miasta nasz lud we Francji, może świadczyć o niesłychanej zamożności. Lud nasz następnie wydał mu się ponurym i tępym. Siedzą baby na kałamaszkach swoich jak osowiałe. P. Delvert ogarnął oczami ten cały tłum apatyczny, indolentny, ociężały, niemrawy. Cette misere! Cette torpeur! Aha! powiada. Kubek w kubek moskiewskie „Niczewo" i muzułmańskie „Incz Ałłach!" — „Brnie się — pisze — wśród zatęchlizny uściełających ziemię odpadków i gnoju, których zapachy mieszają się z wyziewami ludzkiemi przypominającemi targowiska tubylców Afryki Północnej".

Ostrożnie z oprowadzaniem po rynku na Łukiszkach nawet najżyczliwszych cudzoziemców!

Natomiast po zwiedzeniu jednego z gimnazjów we Lwowie zostało p. Delvertowi nader miłe wspomnienie. Miał przed sobą dzieci od 10—13 lat. Uczą się języka francuskiego dopiero od... dwóch miesięcy. Nauczyciel

# Pierwsze Targi Północne

## Wystawa rybacka

Wędrówkę swoją po Targach, w sensie podawania szeregu sprawozdań dotyczących poszczególnych jej działów rozpoczynamy, ku zdziwieniu zapewne wielu czytelników, od wystawy rybnej. Skłania nas do tego przedewszystkiem świadomość, że jest to bodaj najbardziej przez czynniki miarodajne zaniedbana dziedzina gospodarcza mimo, że dzięki sprzyjającym warunkom w postaci dużej ilości jezior powinna byłaby zająć niepoślednie miejsce w ogólnym bilansie handlowym.

Wystawa ta zorganizowana głównie przez Wileńskie T-wo Rybackie mieści się w Pawilonie Wystawy Rolniczej oraz zajmuje stawiki na terenie parku Bernardyńskiego położone. Jasnem jest, że szczupłość terenu wodnego oraz niesprzyjające warunki (pod względem jakości wody) nie pozwoliły na wystawienie wszystkich gatunków ryb w jakie wody kresów naszych obfitują.

W specjalnie na ten cel poprzedzielanych basenach znajdziemy więc tylko mieszkańców jezior. lin, karaś; rzek: cyrta, podusta, (obydwa te gatunki nie wytrzymują warunków wodnych i chorują) wąsacz prstrąg, szczupak; stawów: pstrąg (Waka wł. hr. Tyszkiewicza) kilka gatunków karpia (Lubow wł. p. Śliźnia).

Cały szereg innych gatunków, a m. in. łosoś, który hoduje się wcale nieźle w wodach Wilji z wspomnianych wyżej powodów nie mógł być uwidoczniony.

Na brzegu stawku uwidoczniona jest kolekcja niszczycielskich przyrządów do łapania ryby i ikry (tę ostatnią wyłapują włościanie jako pokarm dla nierogacizny nie zdając sobie sprawy z ogromu szkód wyrządzanych dla rybostanu).

W pawilonie Wystawy rolniczej wystawiona jest również kolekcja przyrządów niszczycielskich obok wzorów sieci i przyrządów rybackich (firm: Markowski — Poznań, Herrguth — Bydgoszcz, Itzehöe — Holsztyn).

Szereg wykresów ilustrujących poglądowo wydajność poszczególnych jezior i toni oraz rozmieszczenie gatunków ryb stanowią razem z b. bogatą bibljoteką fachową (nierzadkim gościem są tu prawdziwe „białe kruki") stanowią część naukową.

Między innemi eksponatami duże zainteresowanie wzbudza model skrzynek do wylęgania w wilgotnej atmosferze i przewozu zarybku, według pomysłu i konstrukcji p. Pierożyńskiego.

Mówiąc o wystawie rybackiej nie wolno jest pominąć milczeniem największej bolączki stojącej na przeszkodzie pomyślnego rozwoju prawidłowego rybołóstwa. Jest nią nieuporządkowane dotąd ustawodawstwo, brak ustawy rybackiej, ochrony rybostanu i niezwykle uciążliwe serwituty. Wszystko to składa się na hamowanie rozwoju rybactwa. Nadmienić tu należy, że Wileńskie T-wo Rybackie obejmuje sobą teren województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego oraz czterech powiatów Białostockiego z 90.000 ha jezior nie licząc już gospodarstw stawowych i nieużytków nadających się na stawy rybne, same zaś woj. Wileńskie liczy 1063 jezior łącznej przestrzeni 70.000 ha. (na 200.000 ha. na terenie całej Rzeczypospolitej)

Przy racjonalnym gospodarstwie rybnem terenu Wil. T-wa Rybackiego wystarczyłoby zupełnie, dla zaspokojenia potrzeb całej Polski, gdyż tymczasem rybak - hodowca zmuszony jest sprowadzać zarybek sandacza z Węgier, a węgorza aż z Anglji. (Zarybek węgorza podróż tę odbywa zupełnie dobrze i procent śniętych jest znikomy).

W tych warunkach sprawy związane z jaknajszybszą sanacją stosunków i warunków w tym dziale gospodarczym nie mogą być nam obojętne i całe społeczeństwo polskie powinno zainteresować się nim.

Kresy nasze, może biedne pod wielu innemi względami posiadają ogromne bogactwa w postaci jezior i bogactwa te muszą być należycie wykorzystane. Prace nad wprowadzeniem w życie ochrony rybostanu są już w toku należy je tylko przyspieszyć. Ogólne zainteresowanie się społeczeństwa tą gałęzią gospodarczą doda bodźca odnośnym czynnikom i spowoduje dawno oczekiwaną sanację. Tego wymaga dobro Państwa.

Dla większego zainteresowania publiczności kierownictwo wystawy rybackiej organizowała (codziennie od 7 - 8 wieczorem) efektowne świetlne widowiska na stawku. W. T.

### Wystawa Drobiu.

W dniu 2o bm. odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie projektowanej Wystawy Drobiu przy I-szych Targach Północnych.

Wyłoniono ścisły komitet wykonawczy w osobach pp.: Garniewicza (przewodniczący), Wszelaky'ej, Stemplera, Opolskiego, Sierocińkiego i Czechowicza.

Omówiono wiele spraw bieżących w związku z organizowaną Wystawą, a między innemi postanowiono, wobec znacznej ilości zgłoszeń eksponatów, sporządzić więcej, niż przewidywano poprzednio, klatek ułożono listę osób, które mają być zaproszone na otwarcie.

Od dnia dzisiejszego komitet wykonawczy Wystawy Drobiu będzie urzędował w lokalu biura Targów w godz. od 5,3o do 8 wiecz.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 28-go mb. (r)

## Aresztowanie urzędnika defraudanta.

Zarządzeniem odnośnych władz sądowych w miejscowości Łyżkowicze pow. łowickiego aresztowany został w ostatnich dniach b. kasjer monopolu spirytusowego w Baranowiczach niejaki Józef Sochacki pod zarzutem zdefraudowania na szkodę Skarbu Państwa 34,000 zł. Po zdefraudowaniu tej sumy Sochacki symulował napad, wobec czego też pozostał na wolnej stopie.

Miejscowa policja jednak pozostała nieczynną i zarządziła nad Sochackim poufny nadzór, w którego wyniku zostało ustalone, że suma 34,000 zł. została zdefraudowaną przez Sochackiego.

Niesumiennego urzędnika dostawiono do więzienia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Sochacki, chcąc się ponownie wywinąć z rąk sprawiedliwości, udaje obecnie obłąkanego.

## Wykrycie organizacji komunistycznej

Onegdaj w miejscowości Burzewicze miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego wykryły szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną. Przeprowadzona rewizja w lokalu organizacji ujawniła większą ilość dokumentów oraz broszur i ulotek komunistycznych pochodzących z Mińska.

Ogółem aresztowano 11 członków, których osadzono w więzieniu.

Dalsze śledztwo i aresztowania są w toku.

## Kryjówka przemytników w Borkowiczach.

**Władze K. O. P. ścigając rosnące wciąż przemytnictwo do Rosji soweckiej natknęły ły się onegdaj w pobliżu wsi Borkowicze na kryjówkę większej organizacji przemytniczej znajdującej się w lesie. W specjalnie wykopanych ziemiankach znaleziono wielką ilość sacharyny i artykułów spożywczych. Jednocześnie całą zbrojownię przemytników składająca się z karabinów, granatów ręcznych i znaczne zapasy amunicji.**

# KRONIKA

| ŚRODA. 22 Dziś Tymoteusza. Jutro Filipa i Ben. | Wschód sł. g. 4 m. 24<br>Zach. sł. o g. 19 m. 05 |
|---|---|

**Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.**

z dnia — 21-VII 1928 r.

| | |
|---|---|
| Ciśnienie średnie w m. | 764 |
| Temperatura średnia | + 16°C. |
| Opad za dobę w mm. | — |
| Wiatr przeważający | Wschodni. |

Uwagi: Pogodnie. Silna mgła dolna. Mgła.
Minimum za dobę —°C.
Maximum na dobę 21°C.
Tendencja barometryczna: Bez zmian dostrzegalnych.

### URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda odbył konferencję z Dyrektorem Departamentu Min. Rolnictwa p. Czekanowskim poczem przyjął Inspektora Gener. Służby Zdrowia p. Hryszkiewicza.

— (v) **Lotne inspekcje sanitarne.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tych dniach poszczególnym urzędom wojewódzkim zarządzenie przeprowadzenia lotnych inspekcyj kontrolnych, w myśl rozporządzenia ministerstwa sanitarnego.

Do przeprowadzenia tych inspekcyj, oprócz lekarzy wyznaczeni będą również i urzędnicy. Głównem zadaniem inspekcyj będzie zbadanie stanu sanitarnego miast i wsi.

### MIEJSKA.

— (p) **Roboty wodociągowe.** Onegdaj rozpoczęto roboty wodociągowe przy ulicy Sawicz. Miejmy nadzieję, że przy tej okazji zostanie uporządkowaną fatalna jeździnia tej ulicy, oraz nalogiczne chodniki, tworzące niesamowitą przeplatankę w czterech odmianach, na które się składają: płyty betonowe, płyty kamienne, deski i cegła.

— (p) **Nowe chodniki.** W tych dniach został ułożony nowy chodnik betonowy przy ulicy św. Jakubskiej, który zastąpił dotychczasowe — zabytkowe „kławisze" drewniane przy tej ulicy.

— (o) W **sprawie uregulowania handlu ulicznego.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie powołana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli wydziału przemysłowego i wydziału zdrowia Magistratu w celu ustalenia trybu postępowania w stosunku do handlu ulicznego oraz roztoczenia systematycznego nadzoru nad handlem artykułami spożywczemi. Chodzi mianowicie o wyzyskanie nowych uprawnień, jakie posiada w tej mierze wydział przemysłowy na podstawie nowej ustawy przemysłowej.

### WOJSKOWA.

— (r) **Przemianowanie pułku lotniczego.** Min. Spraw Wojsk. przemianował 11 pułk lotniczy myśliwski na 5 pułk lotniczy.

(r) W **sprawie przydziału ordynansów.** W uzupełnieniu zarządzenia Min. Spr. Wojskowych ostatnio wyjaśniono, iż oficer młodszy wdowiec względnie rozwiedziony lub separowany, który mając dzieci, wychowuje je przy sobie i z tego powodu prowadzi własne gospodarstwo, ma prawo do przydzielenia mu ordynansa osobistego, podobnie jak oficer młodszy żonaty.

Oficer młodszy wdowiec względnie rozwiedziony lub separowany bezdzietny, lub jeżeli wychowuje dzieci poza domem, winien być traktowany jak kawaler. Przysługuje mu prawo korzystać jedynie z posług szeregowca.

(r) **Sprzedaż klaczy wybrakowanych hodowcom.** W celu podniesienia produkcji koni remontowych oraz zasilenia stadnin klaczami hodowlanemi, na wniosek departamentu kawalerji Min. Spraw Wojsk, zezwoliło sprzedawać hodowcom klacze wybrakowane po cenach szacunkowych.

— (o) **Wcielenie do szeregów rocznika 1907.** Władze wojskowe i administracyjne rozpoczęły już przygotowania, związane z wcieleniem do szeregów rocznika 1907 Rozsyłanie kart powołania rozpocznie się z dniem 1-go września. Wcielenie do szeregów nastąpi w ciągu miesiąca października.

### SZKOLNA.

— **Zarząd Koła Pol. Mac. Szkol. im. T. Kościuszki** (Turgielska 12 dzielnica Nowy-Świat) podaje do wiadomości rodziców, posiadających dzieci od lat 5 do 7, że z dniem 25 sierpnia r. b. rozpoczyna przyjmowanie zapisów dzieci do prowadzonego przez siebie przedszkola pod kierownictwem fachowych sił. Zapisy uskuteczniać się będą codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. O warunkach dowiedzieć się na miejscu. Życzące zalokować swoje dziecko zechcą pośpieszyć gdyż ilość miejsc ograniczono.

— (v) **Wycieczka nauczycielstwa polskiego z Francji.** W dniu dzisiejszym o g. 8 m. 3o pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybywa do Wilna wycieczka nauczycielstwa polskiego z Francji w liczbie 2o osób.

Pobyt wycieczkowiczów, którzy zamierzają zwiedzić miasto i jego okolice oraz wystawę Targów Północnych potrwa w Wilnie kilka dni.

Z Wilna wycieczka uda się prawdopodobnie do województwa Nowogródzkiego.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (r) **Strajk murarzy rozszerza się.** Bezrobocie murarzy, podjęte na tle ekonomicznem przed kilku dniami, rozszerza się.

Do strajkujących przyłączyli się robotnicy w liczbie 45 osób, zatrudnieni przy budowie domu oficerskiego przy ulicy Wileńskiej.

Strajk ma przebieg spokojny.

### SAMORZĄDOWA.

— (o) **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** Dnia 22 i 23 sierpnia odbędą się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Na porządku dziennym pierwszego dnia posiedzenia, m. in. sprawy następujące: 1) kilkanaście spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w różnych powiatach województwa wileńskiego; 2) sprawa zatwiedrzenia wykazu stanu posiadania gruntów wsi Borsuki, gm. Porpilskiej, pow. Dzisieńskiego gruntów majątku Dokszyce, własność Karola Mikulskiego, i gruntów majątku Naddatki, wł. Heleny Stankiewiczowej; 3) sprawa zatwierdzenia układu dobrowolnego o zniesieniu służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Bohiń, gm. Bohińskiej, pow. Brasławskiego, własność spadkobierców Feliksa Broel - Platera, na rzecz wsi Sipowicze,; 4) sprawy zatwierdzenia projektów przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Konstantynów, gm. Wierzchniańskiej, pow. Dzisnieńskiego, wł. Michała Józefa Antoniego Okuszko, na rzecz wsi Rożkowo i Kwacze; 5) sprawy ustalenia rozciągłości i granic służebności pastwiskowej, obciążającej dobra: a) dobra ziemskie Rowy, gm. Holszańskiej, pow. Oszmiańskiego, własność Marji Kryczyńskiej, na rzecz wsi Gudówszczyzna; b) uroczyska Kałosza, Bałbieczyno i Horbuny, przynależne do dóbr ziemskich Ihumienowo, gm. Hermanowickiej, pow. Dziśnieńskiego, wł. A. Kotlera, na rzecz Bondary Pułowskie, Borsuki i Brujki.

Porządek dzienny drugiego dnia posiedzenia zawiera 19 spraw, w tem 1) sprawa wyjaśnienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Bielmont, gm. Oreskiej, pow. Brasławskiego, własność Witolda Broel - Platera, na rzecz wsi Zaborniki; 2) sprawa ustalenia rozciągłości i granic służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Albinowo, gm. Bohińskiej, pow. Brasławskiego, własność Witolda Broel - Platera, na rzecz wsi Ozierany i Jakszty; 3) sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej obciążającej: a) dobra ziemskie Bieniany, gm. Holszańskiej, pow. Oszmiańskiego, własność Henryka Karczewskiego, na rzecz wsi Szalciny i Bieniany; b) dobra ziemskie Nowosiołki, gm. Kucewickiej, pow. Oszmiańskiego, własność spadkobierców Jadwigi Hutten - Czapskiej, na rzecz Mirkliszki; c) dobra ziemskie Łożany, gm. Połoczańskiej, powiatu Mołodeczańskiego, własność Wandy Jankowskiej, na rzecz wsi Łożany - Łużki; d) dobra ziemskie Gudełki, gm. Solecznickiej pow. Wileńsko - Trockiego, własność Witolda Wagnera, na rzecz wsi Kiedzańce.

### RÓŻNE.

— **Zakończenie kursu rolniczo - oświatowego w Bukiszkach.** Dnia 12-go sierpnia rb., w szkole rolniczej w Bukiszkach odbyła się uroczystość zakończenia kursu rolniczo-oświatowego dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs ukończyli 3o nauczycieli, w tej liczbie 9 z pow. Wileńsko-Trockiego.

Na uroczystości tej z ramienia starosty Wileńsko-Trockiego występował inspektor samorządu gminnego p. Michał Niedek, z ramienia kuratorjum szkolnego p. Dracz, przedstawicielem kółek rolniczych był p. Kiernik, szkołę rolniczą reprezentowali: dyrektor p. Jeleniewski i nauczyciele pp. Sumorowski i Litwinowicz.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem p. M. Niedeka, który uczestnikom kursu wyraził uznanie za poświęcenie czasu wakacyjnego na przesłuchanie tego kursu i zapewnił opiekę ze strony p. starosty Wileńsko-Trockiego i samorządu tym, którzy poza pracą szkolną na terenie powiatu Wil.-Trockiego, obejmą pracę w jakiejkolwiek placówce społecznej. Pozatem przemawiał: przedstawiciel kółek rolniczych, delegat kuratorjum szkolnego, dyrektor szkoły rolniczej i w imieniu słuchaczy kierownik szkoły w Rudziszkach p. A. Szmigiel. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie, wystawione przez słuchaczy kursu, na które zebrało się sporo publiczności z okolic szkoły.

### TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś— w środę — „Zemsta" komedja Al. Fredry w oryginalnej inscenizacji Reduty.

Główne postacie odtworzą: Podstolina, —I. Kunicka, Klara — M. Zarębińska, Cześnik — Wołłejko, Rejent — J. Karbowski, Papkin — K. Pągowski, Dyndalski — St. Larewicz, Wacław J. Wasilewski,

Resztę obsady stanowią: W. Gasiński, I. Kler, M. Pill, „Zemsta powwtórzoną będzie jutro, t.j. we czwartek.

W piątek 24 b.m. baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane Koło".

Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. wcześniej nabywać można w kasie wejściowej Targów Północnych, a wieczorem od godz. 17 m. 30 — w kasie Teatru.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20-ej.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (v) **Skutki jazdy samochodem znadmierną szybkością.** Onegdaj samochód osobowy Nr. 14001 pędzący z nadmierną szybkością przez ul. Jagiellońską wpadł nagle na drzewo stojące między chodnikiem a jezdnią.

Uderzenie było tak silne, że dość duże kilkuletnie drzewo i w pobliżu sterczący miejski kosz do śmieci, uległy zupełnemu zniszczeniu.

Kierowca samochodu zaś widząc skutki swej nieostrożnej jazdy ulotnił się z samochodem w stronę ulicy Zawalnej.

Jednocześnie dowiadujemy się iż niefortunny kierowca wraz z samochodem należy do urzędu wojewódzkiego w Wilnie.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (r) **Znowu napad na ulicy.** I Znowu na ul. Bakszta kilku nieznajomych mężczyzn zaczepiło przechodzącego w nocy Stanisława Gołonskiego (ul. Kalwaryjska 55), żądając zaprowadzenia na wódkę. Gdy zaczepiony odmówił napastnicy pokrajali go nożami, zadając 4 rany w rękę.

Napastnicy i tym razem zbiegli bezkarnie

— (r) **Okradziony w hotelu.** Jakuba Dorenbauma, zamieszkałego w hotelu „Palac" okradziono z biżuterji i garderoby, wartości 1524 zł.

— (r) **Radca wojewódzki okradziony na Targach.** P. Jerzemu Romerowi, radcy wojewódzkiemu skradziono na Targach Północnych palto i teczkę skórzaną wartości 5oo zł.

— (r) **Kosztowna drzemka w poczekalni kolejowej.** W oczekiwaniu pociągu p. Wacław Sobolewski z Kolonji Wileńskiej zdrzemnął się w poczekalni III klasy dworca Wileńskiego.

Po przebudzeniu się p. S. skonstatował, iż skradziono mu portfel z 5oo zł. i dokumentami oraz zegarek.

— (r) **Przejechany przez dorożkę.** Władysław Frydrych (ul. Zawalna 16) przechodząc przez jezdnię dostał się pod dorożkę, powożoną przez Alfonsa Dwilewicza doznając dość ciężkiego potłuczenia głowy. Nieostrożnego dorożkarza aresztowano.

— (r) **Pod taxisem.** Na ul. Wielkiej taksometr Nr. 12 prowadzony przez szofera Bolesława Czepułkowskiego wpadł na przechodzącą Marję Krupowiczową, którą uległa poszwankowaniu ciała. Pogotowie, po udzieleniu pomocy doraźnej, przewiozło przejechaną do domu.

— (r) **Świętokradztwo.** W czasie ostatniego odpustu w Trokach nieujawniony świętokradca skradł z kościoła parafjalnego skarbonkę z niewiadomą kwotą pieniężną.

### RADJO.

**Środa dnia 22 sierpnia 1928 r.**

13.oo — : Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.
16,3o—16,45: Chwilka litewska.
16,45—17,00: Komunikaty Targów Północnych.
17.00—17.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35—18,00: Audycja dla dzieci.
17,50 - 19,00: Transmisja koncertu popołudniowego z terenu Targów Północnych.
19,00—19,25: Audycja wesoła.
19,3o—19,55: Transmisja z Warszawy: odczyt.
19,55—2o,2o: Muzyka z płyt gramofonowych.
2o,3o - 22,oo: Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22,oo - 22,3o: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu i komunikaty: PAT., policyjny, sportowy i inne.


**4-ro oddz. Polska Szkoła Początkowa Haliny SIEWICZOWEJ**

Racjonalne przygotowanie do szkół średnich. Zapisy dzieci codziennie od 3 do 6 popoł. w kancelarji szkoły ul. Uniwersytecka, 1. —2


### KURSA BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO.

Centralne T-wo Rolnicze urządza w ciągu września b. r. w Łucku, Wilnie i Brześciu n-d Bugiem trzydniowe kursy budownictwa ogniotrwałego na wsi.

Program kursów, których celem jest choć w drobnej części zapobiec błędom, jakie dotąd wieś nasza powtarza przy odbudowie spalonych i scalonych osiedli, — przewiduje cykl wykładów, poruszających najżywotniejsze sprawy, interesujące drobnego rolnika w dziedzinie budowlanej, a związane z Ustawą Budowlaną, akcją przeciwogniową i reformami rolnemi.

Program wiąże się ściśle z warunkami lokalnemi Kresów Wschodnich, gdzie kursy mają się odbyć. Specjalną uwagę kierownictwo kursów zwróciło na budowę z zastosowaniem gliny w stanie surowym oraz wypalanie cegły we własnym zakresie.

Wykłady ilustrowane będą przezroczami (około 150 przezroczy) a jednocześnie odbędą się pokazy praktyczne wznoszenia budowli. W ciągu kursu rozdane będą broszury, jako skróty przesłuchanych wykładów.

Kurs obejmuje 20 godzin zajęć, a poszczególne wykłady są:

1) budownictwo z gliny,
2) wyrób cegły sposobem domowym,
3) cement i zastosowanie jego w budownictwie ogniotrwałem,
4) pożarnictwo,
5) zasady ogólne racjonalnego budowania,
6) przepisy (Ustawa Budowlana).

W Łucku kursy odbędą się w dn. 2, 3 i 4-go września b. r. Zapisy 2-go września u kierownika kursów o godzinie 8-ej rano przy Wołyńskiem Towarzystwie Rolniczem (ul. 3-go maja Nr. 5).

W Wilnie: odbędą się w dn. 7, 8 i 9 września r. b. Zapisy 7-go września r. b. u kierownika kursów o godz. 8-ej rano przy Wileńskiem T-wie Rolniczem Wilno, Zawalna 9.

W Brześciu n-d Bugiem: odbędą się dnia 22, 23 i 24-go września b. r. Zapisy na kursy dnia 22-go września u kierownika kursu o godzinie 8-ej rano przy Poleskiem T-stwie Rolniczem Brześć n-d B. ul. Dąbrowskiego 50.

Opłata za kurs 1 złoty.


**RESTAURACJA—BAR „BACHUS"**

ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11 Tel. 593.

Jedyna w Wilnie restauracja z działem barowym.

Wspaniały lokal (czynny od 9 r. do 3 w nocy.

**występy kabaretowe od 11 m. 30 w nocy.**

Kuchnia wyśmienita. Muzyka doskonała.

**Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego Koedukacyjnego im. T. Zana w Mołodecznie** z prawami szkół państwowych zawiadamia, że przyjmuje podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych do klas od 1-ej do VII-ej (włącznie) do dnia 28-go sierpnia 1928 r. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 1-go, 3-go i 4-go września r. b. Dla zamiejscowych internaty żeński i męski przy zakładzie. Bliższe informacje w Dyrekcji. 3570 - o

**Internat T-wa „Labor" dla uczenic**

Piwna 15.

Dom w ogrodzie, opieka troskliwa, konwersacja francuska, pianino.

OPŁATA PRZYSTĘPNA. -o

**Dr. ZARCYN (chirurg)**

wskutek wyjazdu przerwał przyjmowanie chorych do 15-go września.

**Dr. ZELDOWICZ**

powrócił i wznowił przyjęcia.

Ul. Mickiewicza 24.

**Pierwszy warunek**

dobrego usposobienia, zdrowych nerwów i całodziennego spokoju jest moczenie nóg codzień w letniej wodzie z domieszką 1 łyżki SOLI DO NÓG JANA. Idealnie wpływa na zdrowie. Oryginalne tylko z marką ochronną „SŁOŃ". Żądać wszędzie.


### GIEŁDA WARSZAWSKA

21 sierpnia 1928 r.

Dewizy i waluty:

| | Tranz. | Sprz. | Kupno |
|---|---|---|---|
| Dolary | 8,88 | 8,90 | 8,86 |
| Belgja | 124.01 | 124.31 | 123,70 |
| Holandja | 357.50 | 358.40 | 356.60 |
| Londyn | 43,27 | 43.385 | 43,17 |
| Nowy-York | 8,90 | 8.92 | 8.88 |
| Paryż | 34,87 | 34.955 | 34.78 |
| Praga | 26,42 | 26.48 | 26.36 |
| Szwajcarja | 171,71 | 172.13 | 171.28 |
| Wiedeń | 125,635 | 126.945 | 125.325 |
| Włochy | 49,665 | 46,77 | 46.54 |
| Marka niem. | 212,49 | | |

dyktuje. Uczeń pisze na tablicy frazes: „A côté de la cour est la remise". Myli się. Pisze „coté". Nauczyciel powiada:

— Jest tu popełniona omyłka. Który z was ją spostrzega?

Chwila ciszy. I opowiada p. Delvert—ku naszemu wielkiemu zdumieniu podnoszą się dwie ręce w górę. Dwóch uczniów zgłasza się. Nauczyciel woła do tablicy jakiegoś grubaska w okularach, z pewnością nie pierwszego w klasie. Dzieciak bierze w garść kredę i z zupełną pewnością siebie—kładzie akcent właściwy na literze „o". Popatrzyliśmy na siebie, ja i mój przyjaciel, nie wierząc oczom własnym. Dzieci mniej więcej 12-letnie, uczące się języka francuskiego dopiero od dwóch miesięcy!

Wszelako nie interesowały naszego gościa najbardziej postępy nasze w języku francuskim. Interesowała go bardzo żywo kwestja żydowska w Polsce i—zdolność rozrodcza Polaków. Wielokrotnie podnosi w swej książce obfitość dzieci w polskich rodzinach a tendencje antysemickie oraz formalny wstręt do Żydów nie opuszczają go podczas całej wędrówki po naszej Ojczyznie. „Dziesięć, dwanaścioro dzieci w jednem stadle małżeńskiem nie są wśród Polaków rzadkością".

Wycieczka profesorów stwierdza p. Delvert—najgorętszego przyjęcia doznała w Wilnie. (Sam autor książki mieszkał „u hrabiego M... przy ulicy Mickiewicza"). Podczas bankietu jeden z radców municypalnych rzekł toastując: „Zawdzięczamy Francji niepodległość naszą!" a z intonacją w głosie, która wzruszyła naszych gości („qui nous a tous ému"). Pierwsze mocne wrażenie, które na nich Wilno wywarło to... rosyjskość miasta. Bruk wileński bardzo był dla ich nóg... fatygujący. Wygląd miasta ubogi. Uderza wielka ilość księgarń, oraz wielka w księgarniach mnogość dzieł... niemieckich(?). P. Delvert zapamiętał, że na Górze Zamkowej wznosiła się swiątynia pogańska (Kraj—objaśnia—był pogańskim jeszcze w połowie XV-go wieku). „Trzy białe krzyże na szczycie sąsiedniej góry wskazują miejsce gdzie byli zamordowani pierwsi męczennicy chrześcijańscy, zaledwie pięć wieków temu". Nadmiar figur i ornamentów we wnętrzu kościoła św. św. Piotra i Pawła, pomimo całej tryskającej zeń radości życia, wydaje mu się być jakąś nieudaną parafjańszczyzną („de la gaucherie provinciale") przypominającą... swiątynie hinduskie. Ach, ci cudzoziemcy, których prof. Ruszczyc wtajemnicza z tak bezgraniczną ofiarnością i takim pietyzmem w istne cuda wnętrza kościoła naszego na Antokolu! Swoją drogą, sam p. Delvert przyznaje, że w całej Europie nie widział kościoła o tak niesłychanem bogactwie rzeźb.

A co do przyjęcia w Wilnie, ma autor „Polski Żywej" zwięzłe określenie i mocne: „hospitalite merveilleusement cordiale".

Streścmy jeszcze w kilku słowach konkluzje wrażeń, które dała np. kapitanowi i pedagogowi zarazem p. Delvertowi wycieczka do Polski.

Oglądał „wielki naród, który przez całe stulecia bronił Zachodu Europy od inwazji Wschodu." Który, przesiąknięty europejską kulturą zachodnią, posiada wspaniałą, samorodną literaturę. Wielki naród okryty sławą w przeszłości i zasobny w bogatą teraźniejszość. „Ma sporo trudności do pokonania. Pokona je! P. Delvert wierzy nawet w pomyślne dla Polski rozwiązanie tak zawiłej kwestji jak żydowska. Kiedy kończył pisać swoją książkę był to moment układania się pp. Grabskiego i Skrzyńskiego z przedstawicielstwem Żydów w Polsce, we wrześniu 1925 r. Pakt rządu polskiego z parlamentarną frakcją żydowską został zawarty. Rząd polski ją rozbroił—pisze p. Delvert. Z kwestją rusińską trudniej będzie uporać się. P. Delvert wierzy—a przynajmniej daje wyraz przekonaniu—że Rusini ulegną stopniowej polonizacji podobnie jak ulec jej musi tak zwany dziś „kurytarz polski". Wszak—powiada Francuzi w Kanadzie potrafili wyrugować z kraju żywioł angielski.

Finanse Polski doprowadzono do porządku. Postęp w organizowaniu państwa olbrzymi. Złoty wiek odrodzi się w Polsce, w tej szlachetnej i wielkiej Polsce pisze p. Delvert na ostatniej karcie swej książki—której przedstawiciele mieli w XVI-tym wieku w Watykanie pierwszeństwo przed przedstawicielami Anglji. Braknie tylko Polsce kapitałów dla wyeksploatowania wszystkich swych bogactw. Nadpłyną! Czas pracuje dla Polski. A od siły i mocy Polski, podobnie jak od potęgi Francji i jej aljantów, zależy pokój świata. Pamiętajmy o tem!

Oto jak się w chwili obecnej pisze o Polsce i o nas po francuskich książkach będących doraźnym rezultatem wycieczek francuskich do Polski.

*Cz. J.*

# SPORT.

### Ostatnie mecze piłkarskie.

Sobotni mecz rozegrany przez drużyny Pogoni i Makabi przyniosły wynik nierozstrzygnięty (:). Dzięki temu wynikowi Makabi zrównała się ilością punktów z p.p. Leg. i będzie musiała rozegrać decydujące spotkanie. Drużyna Pogoni zajmującej w tabeli mistrzostw jedno z dalszych miejsc meczem tym wykazała, że nie jest zdecydowanym „trupem", a jedynie pewnym warunkom jakie wytworzyły się w łonie sekcji zawdzięcza chwilowy upadek formy. Remisowy wynik z Makabi, uważany, nie bez racijo zresztą, za najsilniejszą drużynę, zrobił wrażenie dobre, jednak niedzielne spotkanie z Ogniskiem wrażenie to zatuszowało zupełnie. Wysokocyfrowa porażka (II:I) tłomaczy się do pewnego stopnia przemęczeniem, nie może jednak całkowicie usprawiedliwiać. Wprawdzie Pogoń prześladował pech, jednak przy odrobinie woli, wynik zwycięstwa mógł być inny — zaszczytniejszy.

### Sukcesy tenisistów wileńskich w Milanówku.

Turniej w Milanówku (letnisko pod Warszawą) gromadzi corocznie liczny zastęp doskonałych graczy. Zdobyć tam nagrodę jest nierównie trudniej niż w Jaśle czy innej dziurze. To też wiadomość, iż para Urbanowicz, Weisenhoff (A. Z. S. Wilno) dotarła do finału w grze otwartej jest wręcz sensacyjna. A było tak: w półfinale nasi mistrzowie spotkali się z Kruszewskim (siódmy gracz w Polsce wedle oficjalnej klasyfikacji komisji L. F.) i Szczerbińskim — dwaj starzy wyjadacze co niejedną zdobyli nagrodę. Urbanowicz, Weisenhoff wygrali ku ogólnemu zdumieniu 0:6, 9:7, 7:5; w finale grali z Lothem i Marszewskim — nie wiele zdziałali, odprawiono ich gładko 6:1, 6:0, 6:4; w każdym razie zdobycie drugiego miejsca w doublu jest wielkim sukcesem.

W singlach nasi tenisiści nie byli groźni. Profesor odpadł w pierwszej rundzie, Urbanowicz w trzeciej ze Szczerbińskim 1:6, 1:6 (tym samym co grał potem z Kruszewskim doubla). W grach z wyrównaniem Urbanowicz, Weissenhoff przegrali do Lotha i Małcurzyńskiego (coć ci dawali im z pewnością fory) 1:6, 4:6; W singlach również mało zdziałali.

O braciach Pimenow żadne wieści nie doszły — snać krótki był ich żywot.

Jak widać Wilnianie przedstawiają pewną wartość jedynie w doublu — wynika to stąd, iż mając do rozporządzenia tylko jeden plac nie mogą odpowiednio trenować gry pojedyńczej — za dużo amatorów naraz. K.

# OFIARY.

W. Osmołowski junior na Bursę Bratniej Pomocy USB. zł. 300—
Wanda Michałowska dla byłej pracowniczki szkoły zł. 5—

## Ogłoszenie przetargowe.

Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy:

**na roboty brukarskie wraz z robotami ziemnemi.**

Roboty brukarskie mają być dokonane na drodze powiatowej: Ignalino - Nowe - Daugieliszki w ilości 6.750 metrów kwadr.

Program, oraz szczegółowe warunki na wymienione roboty do wglądu w Dziale Technicznym Sejmiku Święciańskiego — Święciany Rynek Nr. 28 codziennie od godz. 11 do godz. 13-ej.

Materjały jak to: kamień, oraz żwir w ilości potrzebnej do zrobienia podłoża pod bruk dostarcza Wydział Powiatowy.

Pisemne oferty wraz z wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy należy złożyć na ręce Sekretarza Sejmiku w kopertach opieczętowanych łakiem z napisem „Oferta na roboty brukarskie", w terminie do dnia 23 sierpnia 1928 r. włącznie godz. 12-ej, w którym to dniu i godzinie nastąpi publiczne otwarcie złożonych ofert.

Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo oceny i wyboru ofert w zależności od fachowej i finansowej zdolności reflektanta, oraz gwarancji terminowego i należytego wykonania robót.

(—) Stefan Mydlarz.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA.

Święciany, dn. 10 sierpnia 1928 r.


**CYRK „Skala"** ul. Wileńska 42, róg Mickiewicza.

**Codziennie wielki program atrakcyj**

i dalszy ciąg walk zapaśniczych. Dziś walczą 3 pary: 1) Szczerbiński (Chikago) i Izaak Helczer (żyd. atleta). 2) Rasso (Estonja) i Waligura (Pomorze). 3) Pugacz (Estonja) i Garkawienko (mistrz swiata). Pocz. o godz. 8 w. Bilety w kasie cyrku.

**Miejski Kinematograf** Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 20 do 23 sierpnia 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Fałszywy Książe"** wesoła przygoda amerykanina w 8 aktach. W rolach głównych: Anita Stewart i Sidney Chaplin. Nad program: 1) Dziennik Pathe Nr 11 1928 r. 2. Mistrzowie sportu polskiego przy pracy w 1 akcie. 3) Od ślubu do więzienia kom. w 3 akt. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedziele i święta od od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedziele i święta od g. 4-ej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: „Miłość ubogiego młodzieńca" w roli głównej Wł. dzimierz Gaidarów.

**Kino-Teatr „Helios"** Wileńska 38. — Dziś! Wielka sensacja sezonu! „KOBIETA BEZ NAZWISKA" (Świat mówi o tem...) Atrakcyjny film w 12 akt. W rol. główn. przepiękna Elga Brink i ulub. kobiet Jack Frevor. Gonitwa za kobietą po całym świecie Cudowne widoki. Cudowne sceny. Wyjątkowo fascyn. treść. Nad program: Wesoła komedja. Seansy o godz. 4, 6, 5, i 10.15. Dla młodzieży dozwolone.

**Kino-Teatr „Polonja"** A. Mickiewicza 22. — Dziś! Potężny film p. t. „ZDRADA" dramat osnuty na tle głośnej powieści „Koc a Scieżka". W rojach głównych: Jack Trenor, Lissi Arna, Max Maximilian i Louisa Waldera. Głosy prasy: ...Potężny film, który pierwszy od dłuższego czasu osiągnął niezatarte wrażenie... ...Film ten jest piękny i wielki, będzie pomnikiem sztuki filmowej... ...Stanowczo winno się ten film widzieć gdyż należy do arcydzieł... Pocz. o g. 5.30, ost. 10.25

**Kino-Teatr „Wanda"** Wielka 30. — Dziś! Najpotężniejszy film produkcji krajowej wg powieści M. Mniszkówny „TRĘDOWATA" dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: najwyższy szczebel kunsztu artystycznego urocza Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn i inni.

**LEKARZE**

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR **K. Sokołowski** choroby skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjm. od g. 9-12 r. i 5-7 w. W. Z. 2 XI 27 r. Nr 160 —3507

**Dr. Blumowicz** choroby weneryczne syfilis, skórne. Przyjęcia od 9 — 1 i od 3 — 7 p.p., tel. 921, ul. WIELKA 21. 3511

**AKUSZERKI**

AKUSZERKA **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P. Nr 63

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angjelskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu swiadectwo. Żądajcie prospektów. 3116—8

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**Dom dochodowy** pod Warszawą sprzedamy lub zamienimy na majątek w Wileńszczyźnie. Dla nabywcy wolne mieszkanie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. o—3569

Za 10.000 dolarów sprzedamy zaraz 3 domy murowane w centrum, placu przeszło 1600 metrów D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. o-3698

Okazyjnie do sprzedania 2 łóżka mahoniowe, salon gięty, 450 zł. stół jadalny, umywalka marmurowa, szafy, gabinet klubowy, salon mahoniowy. Placówka Polska Meblowa Makowski, Zawalna 15. Wykonanie gustowe i tanie. 3673—1

**LOKALE**

**Mieszkanie** 3 4 pokojowe potrzebne (może być: Zwierzyniec, Antokol). Zgłoszenie do adm. „Słowa".

**4 pokoje** z kuchnią, skanalizowane, do wynajęcia. oraz sprzedaję meble z powodu wyjazdu od 9—11-ej i 4 8-ej, ul. Wiwulskiego 22—3 3671—2

**Lokal** z 24 pokojów (razem lub rozdzielnie) nadający się na hotel, szkołę, urząd i t. p. do wynajęcia. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22 1—3169

**Krowy** młode wysokocielne i wycielone pomorskie, rasowe sprzeda folwark Markucie, Wilno 3631—1

**Posesja** do sprzedania na Antokolu 2 i pół dziesięciny ziemi nad Wilją, dom drewniany 8 pokoi, ogród warzywny, park, łąka, sadzawka. Szczegóły: Antokolska 128 u właścicielki 1—3169

**WILNO—LEGJONY**

Piękne Wydawnictwo Komitetu Organizacyjnego VII Zjazdu Legjonów. — Cena zł. 4.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w Księgarni W. Makowskiego, ul. Ś-to Jańska Nr. 11. 3622-1

**Skład Broni F. ZIENKIEWICZA**
Wilno, ul. Św. Jańska Nr. 9.

Poleca pp. Myśliwym świeżo otrzymany transport broni pierwszorzędnych fabryk Jos, Defourny, A. Forgeron, Sauer, Brekiers i t. d., oraz karabinki sportowe Simsona, Mauzera F. N., najnowsze modele. Dla klubów łowieckich i sportowych udzielam specjalny rabat. Uwaga! Wszystka broń otrzymana bezpośrednio z zagranicy. Ceny ściśle fabryczne

**Bibljoteka**

A. G. SYRKINA, Wielka 14.
Książki w jęz.: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
Wszystkie nowości.

**Polecamy do sezonu w wielkim wyborze:**

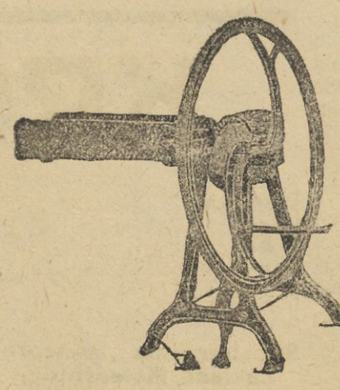

**MŁOCARNIE, MANEŻE, WIALNIE, SIECZKARNIE, PŁUGI, BRONY** sprężynowe
i części zapasowe do nich
NAJSTARSZEJ FABRYKI
T-wa Akc.
**„OSTRÓWEK"**
Składy dla Wileńszczyzny ulica **Zawalna 51, telefon 391.**
Za maszyny nasze wydajemy pełną gwarancję. Dla kupców, Spółdzielni, Kółek rolniczych specjalne ustępstwo.
Maszyny nasze wystawione są na Targach Północnych w Wilnie.

**Wileński Syndykat Rolniczy**
Wilno, Zawalna 9
otrzymał wyłączne przedstawicielstwo na wojew. Wileńskie i Nowogródzkie
fabryki maszyn Lanza-Mannheim
i poleca
traktory Lanza **„GROSSBULDOG"** o mocy 22/28
na ropę, niezmiernie oszczędne i prostej konstrukcji
Do nich pługi — EBERHARDTA
oraz młocarnie LANZA parowe i motorowe.

**ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW** wytwórnie maszyn i odlewnie
**„Lechja"**
Sp. Akc., dawn. Kujawski, Milewski i S-ka.
Zarząd: LUBLIN, Foksal 25.
Fabryki w Lublinie i Żywcu
Biuro sprzedaży i skład fabryczny:
**Wilno, Ostrobramska 29, telefon 13—10.**
Budowa i przebudowa młynów zbożowych, WYTWÓRNIA wszelkich MASZYN MŁYŃSKICH według najnowszej techniki, KAMIENIE FRANCUSKIE i SZTUCZNE, MOTORY ROPOWE, NA GAZ SSANY, MOTORY ELEKTRYCZNE i MOTORY DIESLA z gwarancją ekonomicznego zużycia ropy, MŁYNKI PRZENOŚNE, TURBINY WODNE syst. FRANCIS'A, TURBINY WIATROWE, TRYJERY, kompletne urządzenie elektrowni i dostawa wszelkich maszyn elektrycznych. Maszyny do WYROBÓW BETONOWYCH i CERAMICZNYCH. Budowa OLEJARNI. MŁOCARNIE PAROWE. MASA DO NALEWANIA KAMIENI MŁYŃSKICH.
Przedstawicielstwo **UNJA** Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy.
Specjalna fabryka TARTAKÓW i MASZYN do OBRÓBKI DRZEWA najnowszej konstrukcji, przewyższających wyroby zagraniczne.
Na żądanie wizyty inżynierów.
Prospekty i kosztorysy bezpłatnie.
Liczne referencje odbiorców
Wygodne warunki kredytowe.
**Okazowe maszyny wystawiamy we własnym lokalu, ul. Ostrobramska 29.**

**Uwaga! Targi Północne. Pawilon główny.**
FORTEPIANY i PIANINA
najnowszej konstrukcji o niezrównanych tonach, gwarantowanej jakości. CENY FABRYCZNE.
3386 **K. DĄBROWSKA**
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Na składzie stale wielki wybór nowych i używanych instrumentów.

**Popieracie L. O. P. P.**

**NOWOŚĆ PATENT**
IZOLACJA POWIETRZNA

FABRYKA ELEMENTÓW i BATERJI „BATRA"
POZNAŃ

**POSADY**

2 CYLINDROWY samochód na 2 osoby w dobrym stanie natychmiast do sprzedania. Ul. Szeptyckiego 10—12, J. Maciejewska. o—3698

**Młyn** dobrze obeznany i zaprowadzony w fabrykach cukierków do sprzedania w dużem miasteczku. Zgłoszenia do Księgarni Mikulskiego, Wileńska 25. 1 3625

**Ekonoma** - rządczyni poszukuję od zaraz do majątku niedaleko Wilna o obszarze ornych gruntów około 100 dziesięcin. Pożądane osoby w wieku starszym, referencje z poprzedniej służby konieczne. Zgłaszać się w godzinach 4—9. Wileńska 8. Apteka. 3672-1

**PRZEDSTAWICIEL** może się zgłosić: „Marbor", fabryka esencji, Poznań, ul. Staszyca 24. 3342-o

Każdą sumę lokujemy pod mocne gwarancje wekslowe i hipoteczne D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05 1—3702

**ZGUBY**

Zgubiony kwit lombardowy Nr 25632 (Biskupia 12) unieważnia się. o

Zgubiony kwit lombardowy Nr 24825 (Biskupia 12) unieważnia się. o

**Skradziono** w pociągu Wilno — Warszawa walizkę w której znajdował się patent dentystyczny wystawiony przez Państwowy Uniwersytet w Moskwie na imię Haliny Chodźkówny, Uprasza się o zwrot patentu za wynagrodzeniem. Majątek Skino, poczta Turmont, Halina Chodźkówna, o-3693

**Zginął** pies buldog w dniu 20 b. m. Uczciwego znalazcę upraszam zawiadomić pod adresem: Artyleryjska 1, m. 4, za wynagrodzeniem. o—3692

# O locie ptaków i ludzi.

Przez wiele stuleci wierzono, że wzniesienie się człowieka w powietrze jest albo zupełnie niemożliwe, albo też wykonalne będzie tylko wtedy, gdy człowiek potrafi uczynić się nieskończenie lżejszym niż jego ciężar naturamy. Rzeczywistość okazała się inną, niż przypuszczenia ludzkie. Zrozumiano bowiem z biegiem czasu, że unoszenie się w powietrzu nie jest kwestją ciężaru lecz przedewszystkiem kwestją siły. Ciężary, jakie dźwigać może dzisiejszy samolot, przemawiają bardzo wyraźnie, że problem latania, to przedewszystkiem problem siły.

Właściwie to już zwykła obserwacja lotu ptaków i owadów powinna była doprowadzić do tego zrozumienia, powinna była wykazać że tajemnicę lotu stanowi siła. Albowiem, zanim jeszcze przy pomocy zwolnionych zdjęć kinematograficznych poznano do najdrobniejszych szczegółów ruchy skrzydeł i korpusu ptaka oraz kolejność w jakiej ruchy te po sobie następują wiedziano już, że ilość uderzeń skrzydeł w każdej sekundzie jest bardzo duża. Dźwięk, jaki wydają będąc w ruchu, skrzydła owadu, pozwala podług wysokości tonu obliczyć ilość uderzeń skrzydeł na sekundę, Na tej drodze wyliczono, że zwykła mucha w czasie lata uderza skrzydełkami 350 razy na sekundę, pszczoła 440 razy. Na innej drodze, przez liczenie ruchów skrzydeł trzymanego w ręce owadu (odbywa się to w ten sposób, że skrzydełka owadu poruszając się, dotykają lekko powierzchni walca szybko się obracającego, powleczonego sadzą i znaczą na niej ślady, które się następnie liczy), stwierdzono, że pszczoła wykonywuje swemi skrzydełkami 190 ruchów na sekundę, mucha 240 do 321, bąk 240, osa 110, ważka 28, motyl biały 9.

Dalszym, jeszcze silniejszym argumentem, na dowód, że nie ciężar, lecz siła decyduje o możności unoszenia się w powietrzu, była obserwacja samego lotu ptaków, jego szybkość i pewność Mały ciężar ciała ptasiego mógłby od biedy usprawiedliwić tylko fakt utrzymywania się ptaka w powietrzu, ale nie usprawiedliwiał faktu o wiele ważniejszego, mianowicie, że ptak poruszać się może według swej woli, lecieć tam dokąd chce, lecieć nawet pod wiatr.

W samej rzeczy szybkość lotu ptaków jest bardzo duża, a w niektórych wypadkach wprost zdumiewająca. Nie jednokrotnie udało się stwierdzić, że pewne odmiany ptaków osiągają w locie szybkość 80 metrów na sekundę, czyli około 300 kilometrów na godzinę. Według innych, bardziej ostrożnych wyliczeń, maksymalna szybkość lotu ptaka wynosi 62 metry na sekundę, t.j. 223 klm. na godzinę. Szybkość taką może osiągnąć m. in. jaskółka mewa, niektóre ptaki wędrowne, a także albatrosy i niektóre odmiany ptactwa morskiego. Natomiast gołąb osiąga zaledwie 94 kilometry, jako największą szybkość swego lotu, a nasze małe śpiewaki tylko 50 km. na godzinę. Szybkości te stanowią zresztą najwyższą granicę, którą te ptaki osiągają w wyjątkowych wypadkach i przejściowo—w czasie uczeczki przed niebezpieczeństwem, w pościgu lub za bawie i igraszkach. W czasie dłuższych lotów mewa np. leci z szybkością 50 klm. na godzinę, sokół wędrowny z szybkością 55 klm., jaskółka z szybkością 80 km.

Fałszywe mniemanie panowała tak że dawniej co do wysokości lotu ptaków. Zanim rzecz ta nie została ściśle zbadana przez obserwację z balonów na uwięzi lub samolotów, sądzono, że ptaki wzbijają się na wysokości 10 tysięcy metrów i wyżej jeszcze. W rzeczywistości zaś stwierdzono, że górna granica wysokości lotu ptaków leży na wysokości 2-ch tysięcy metrów. Wysokość tę osiąga tylko orzeł. Niepozorny skowronek potrafi wzbić się na 1900 metrów w górę. Ale i to są wyjątki. Z reguły ani orzeł ani skowronek tak wysoko nie wzlatują, trzymając się w granicach do 400 metrów nad powierzchnią ziemi. Szczegóły te zostały stwierdzone na drodze systematycznych badań i obserwacyj, czynionych głównie przez ornitologa europejskiej sławy, Licanusa.

Samolot okazał się mało przydatny do badań nad lotem ptaków. Zbyt dużo robi hałasu i płoszy ptactwo Nawet orły i sępy, uciekają przez takim trzeszczącym i strzelającym potworem. To też ornitologowie używają do swych badań albo balonów na uwięzi, albo też pomiary swoje i obserwacje robią na wzgórzach.

Lot ptaków zależny jest także od ciśnienia powietrza. W związku z tem prof. Harlé wygłosił w roku -911 na zebran. Sosiete Geoloyique niezmiernie interesującą teorję, przy pomocy której uzasadnia fakt, że z biegiem czasu wyginęły i w dalszym ciągu giną na ziemi niektóre rodzaje istot skrzydlatych z powodu zmian, jakie następują w gęstości i ciśnieniu powietrza. Prof. Harlé twierdzi, że w pewnych okresach ziemskich w powietrzu znajdowała się większa ilość kwasu węglowego, który jak wiadomo posiada wyższy ciężar gatunkowy niż powietrze. Dzięki temu powietrze było znacznie gęstsze i latanie było ogromnie ułatwione. Mogły więc nawet o wiele cięższe zwierzęta łatwo poruszać się w powietrzu. Z wykopalisk dawnych ziemskich epok widzimy, że kiedyś żyły na ziemi zwierzęta, należące do rodzaju pośredniego pomiędzy dzisiejszym ptakiem a dzisiejszym płazem. Zwierzęta te o olbrzymich rozmiarach, unosiły się jednak w powietrzu. Taki np. potwór z epoki kredowej, Pterodaktylus, posiadał skrzydła o rozpiętości ośmiu metrów, a w epoce węgla kamiennego żyły ważki, posiadające metrowe skrzydła. W dzisiejszem powietrzu ani Pterodaktylus ani ważka z epoki węgla kamiennego nie potrafiłyby chwili jednej utrzymać się w powietrzu. Gdyby w owych epokach żyli już ludzie, rozwiązanie problemu lotnictwa nie przedstawiałoby dla nich najmniejszej trudności. Wystarczyłyby bardzo słabe motorki, aby dźwignąć w tem gęstem powietrzu ciężar człowieka.

Rozważając te wyniki, trzeba dojść do wniosku, że człowiek w swojej dotychczasowej technice lotniczej dawno już przekroczył granicę rekordów przyrody, pomimo, że zdaje nam się, iż dopiero jesteśmy na początku rozwoju lotnictwa. I nawet nie rekordowe sukcesy utwierdzają nas w takiem przekonaniu, lecz najnormalniejsze i powszednie dzisiaj wyniki lotnicze. Przecież już dawno przestaliśmy się dziwić gdy człowiek przeleci na samolocie przestrzeń większą niż tysiąc kilometrów. Tak samo nie dziwimy się wcale, że na samolotach i w balonach osiąga się wysokości, na które żaden ptak wzić się nie potrafi. Pamiętać należy tylko o tem, że wiele wprawdzie zależy przy tem od człowieka, jego bystrości umysłu, zdolności orjentacynej, odwagi i odporności fizycznej, ale stokroć więcej od siły, przy pomocy której unosi się w powietrzu. Jeżeli źródło tej siły przestaje działać, nie pomogą człowiekowi żadne zdolności i żadna umiejętność — musi spaść na ziemię.

Niemniej jednak można już dzisiaj z dumą powiedzieć, że ludzkość w swoim tryumfalnym pochodzie cywilizacyjnym osiągnęła już cel, który nawet Faustowi w jego najśmielszych marzeniach wydawał się nieosiągalny.

# Na srebrnym ekranie

### „Czy możemy milczeć?"

(Kino „Lux").

Nie od dziś znaną jest maesterja Niemców w tworzeniu filmow naukowych, na którem to polu są bezkonkurencyjni, będąc jedynymi i wyznać należy świetnymi producentami, tego rodzaju obrazów.

Na specjalny podziw i uznanie zasługuje wybitnie inteligentna reżyserja tych filmów, dzięki której stało się możliwem poruszenie na ekranie, tem uniwersalnem forum świata, szeregu najbardziej drażliwych bolączek społecznych, bez jakiegokolwiek narażenia na szwank moralności publicznej.

A więc przed rokiem oglądaliśmy w Wilnie doskonały film uświadamiający p.t. „Jak powstaje człowiek?" w niezrównanie dyskretny sposób oświetlający tajemnicę powstawania życia ludzkiego i następnie pod wpływem słynnego procesu berlińskiego młodzieży, który wstrząsnął opinją publiczną Niemiec, nakręcają tam kilka filmów naukowych, oburzających niebezpieczeństwa płynące z nazbyt wcześnie rozpoczynanego życia płciowego młodzieży powojennej, oraz braku uświadomienia tejże (zwłaszcza — żeńskiej) przez rodziców lub opiekunów.

Do tego rodzaju obrazów należą wyświetlane niedawno w kinach wileńskich dylli") 2) „Zew zmysłów" albo „Spowiedź szesnastoletniej" (kino „Heljos"); ten sam temat poruszają i bardziej już salonowe filmy jak naprzykład: „Na strunach zmysłów" z Lyą de Putty i „Gdy zmysły się budzą" (oba w kinie „Heljos"); do tejże kategorji należy wyświetlany przed paru laty obraz p.t. „Gdy wiosna się budzi" (Duch ziemi) — podług głośnej sztuki Franka Wedekinda.

W dzisiejszym obrazie p.t. „Czy możemy milczeć-" (Truciciele ludzkości) poruszono inną bolączkę ludzkości — syfilis, łatwość zarażenia się nim, oraz fatalne skutki wynikające zarówno z lekceważenia tej choroby i nieleczenia się jak i ze zwracania się o pomoc do rozmaitych doraźnie „uleczających" szarlatanów. W obrazie tym uniknięto umiejętnie wszelkich przejaskrawień posuwając dyskrecję )w odróżnienie od nieudolnych prób krajowych w tej dziedzinie) aż do całkowitego wyeliminowania samej nazwy choroby, co nie szkodzi ani o jotę zrozumieniu treści, podnosząc natomiast stronę wychowawczo - estetyczną tego obrazu.

Jak poważnie traktują Niemcy filmy podobne dowodzi chociażby to, że rolę tytułową obrazu, kreuje taki filar kinematografji niemieckiej wszechświatowej jak Konrad Veidt.

Alfa.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.